

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 29 (882)

17 LIPCA 1977 R.

2 zł



Ludowa artystka z Zalipia

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu

Nie narzucaj swego stylu życia, skoro sam według niego nie żyjesz

„Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogi pogan nie zachodźcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela” (Mt. 10, 5—6).

„A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. ...Ale gdym spostrzegł, że nie postępuje zgodnie z prawdą Ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec

wszystkich: Jeśli ty, Żydem będąc, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowski, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowski?” (Ga. 2, 11. 14).

„Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani niewiasty; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Ga. 3, 26—28).

Doświadczenie duszpasterskie i uważna obserwacja ludzi mniej lub więcej religijnych pozwala zauważyć dosyć charakterystyczne zjawisko rozbieżności między teoretycznymi przekonaniami i zapatrywaniami a praktyką życiową. Idzie o to, że pewne prawdy i zasady religijne akceptuje się, uznaje za swoje, ale praktycznie postępuje się tak, jakby ich w ogóle nie było. Zjawisko to nie byłoby ani czymś dziwnym ani nadzwyczajnym, gdyby nie usiłowało się swego teoretycznego stylu życia bez pokrycia w praktyce narzucać innym ludziom, gdyby inaczej myślących, o innych przekonaniach religijnych ludzi, ale żyjących według nich, nie odsądzono od czci i wiary. Jest to niewątpliwie problem religijno-społeczny i tak stary, jak stare jest chrześcijaństwo. Czy nie umiano, względnie nie próbowano go rozwiązać? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy sięgnąć do okoliczności miejsca, czasu i środowiska, w jakich powstawało chrześcijaństwo.

Przenieśmy się myślą do starożytnej Antiochii Syryjskiej, a więc do miasta, które dziś nazywa się Antakya i leży w południowo-wschodniej Turcji. Właśnie ta Antiochia Syryjska, gdzie liczna była diaspora żydowska i szybko rozwinęła się również liczna gmina chrześcijańska, stała się ośrodkiem misyjnym chrześcijaństwa. Nie dotarło tu jeszcze prześladowanie chrześcijan, jakie miało miejsce w Palestynie, dlatego mogli się tu spotykać apostołowie i misjonarze nowej, chrześcijańskiej religii. Warto też podkreślić, że żyły tu obok siebie spokojnie dwie grupy chrześcijańskie: chrześcijanie pochodzenia żydowskiego i chrześcijanie pochodzenia hellenistycznego, pogańskiego. Rozróżnienie tych dwóch grup chrześcijańskich ma kolosalne znaczenie dla odpowiedzi na pytanie, zawarte w tytule niniejszej homilii. Dlaczego?

Przenieśmy się znowu myślą z Antiochii do Jerozolimy. Pierwsza gimna-

— parafia chrześcijańska zawiązała się praktycznie właśnie w Jerozolimie, a więc w samym sercu współczesnego początkom chrześcijaństwa judaizmu, a potem w innych miastach i wioskach Palestyny. Pierwsi chrześcijanie byli oczywiście Żydami, mocno związanymi ze swoją religią, wyznaniem Mojżeszowym. Na religię żydowską, ujmując rzecz najogólniej, składały się dwa komponenty: składnik pierwszy — to objawione prawdy o Bogu i Jego dziele oraz składnik drugi — to ścisłe i nierozdzielne powiązanie religii z narodem. Jedno i drugie zawierało się w Torze, czyli w Prawie (Pięcioksiąg Mojżesza), i ustnej tradycji jako wykładni tego Prawa, spisanej później w literaturze talmudycznej i pozabiblijnej. Legalna pobożność żydowska robiła wszystko, by utrudnić i uniemożliwić nie tylko kontakty religijne, ale nawet stosunki towarzyskie Izraelitów z poganami.

„Po wprowadzeniu do Asyrii, dokąd mnie zabrano, przybyłem do Niniwy. Wszyscy moi bracia i współrodacy jedli tam potrawy pogan. Co do mnie, strzegłem się, aby nie jeść niczego z pogańskich potraw” (Tb 1, 10—11). Słowa te wkłada w usta Tobiasza-ojca późniejszy autor Księgi Tobiasza: „Daniel powiązał postanowienie, by się nie kałać potrawami królewskimi ani winem, które (król) pijał” (Dn 1, 8). Idzie tu o pogańskiego króla Babilonii, na którego dworze znalazł się prorok Daniel. Wszystko to świadczy o ówczesnym ekskluzywizmie żydowskim, wyrażonym w sposób bardzo oględny. Z ekskluzywności słynęło szczególnie stronnictwo faryzeuszów, których poglądy znalazły wyraz w Talmudzie: „Nie należy zapraszać poganina do stołu, kto bowiem to uczyni, ściągnie tym samym na swe dzieci karę wygnania” (Sanhedrin 63b). Idzie tu o przekonanie, że wszyscy są grzesznikami, ponieważ nie znają i nie zachowują Prawa Mojżesza.

Otóż pierwsi chrześcijanie pochodze-

nia żydowskiego, mimo że przyjęli naukę Chrystusa i ochrzcili się, to jednak zachowywali nadal Prawo Mojżesza i zwyczaje żydowskie, m.in. opisany wyżej, w gruncie rzeczy umiarkowany, separatyzm faryzejsko-judaistyczny w stosunku do pogan. Ale nie tylko w odniesieniu do pogan. Pierwotnie sądzono, że Ewangelię należy głosić tylko wśród Izraelitów: „Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogi pogan nie zachodźcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Raczcie idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela” (Mt 10, 5—6). Jakże mocne jest tu jeszcze poczucie związku z narodem chrześcijańskim gmin z terenu jerozolimsko-palestyńskiego, które słowa Jezusa łączą z przekonaniem o wybraniu narodu izraelskiego przez Boga i oddzieleniu go od pogan. Dopiero po kilkunastu latach istnienia chrześcijaństwa zaczęto misjonować i chrzczyć pogan (zob. Dzieje Apostolskie 15, 1—29: tzw. sobór jerozolimski). Jednakże to misjonowanie pogan musiało odbywać się oddzielnie od misjonowania Żydów, a chrześcijanie pochodzenia pogańskiego nie mogli uczestniczyć w Wieczerzy Pańskiej i agapach (= uczyty miłosierdzia) razem z chrześcijanami pochodzenia żydowskiego, ponieważ nie pozwalał na to separatyzm żydowski.

Teraz możemy wrócić do wspomnianej wyżej Antiochii. Była ona tym miastem, gdzie — jak się wydaje — nie zwracano uwagi na ekskluzywizm i separatyzm żydowski, a chrześcijanie różnego pochodzenia uczestniczyli wspólnie w Wieczerzy Pańskiej i wspólnie zasiadali do stołu. Trwało to tak długo, dokąd nie zjawili się tu wysłannicy św. Jakuba Ap. (zwanego Mniejszym) z Jerozolimy. Ci zganili niezgodną ze zwyczajami żydowskimi wspólnotę chrześcijan z Żydów z chrześcijanami z pogan. „A gdy przyszedł

(dalszy ciąg na str. 5)



Apel Światowej Konferencji Religii w Moskwie do rządów całego świata

W dniach od 6 do 10 czerwca br. odbyła się w Moskwie Światowa Konferencja pod hasłem: „Działacze religijni o trwały pokój, rozbrojenie i sprawiedliwe stosunki między narodami”. Do stolicy ZSRR przybyło ponad 600 przedstawicieli wszystkich religii z całego świata. Byli wśród nich zwierzchnicy Kościołów chrześcijańskich wielu krajów, przywódcy światowych i regionalnych związków wyznaniowych, wybitni działacze religijni i społeczni. Najszerzej reprezentowane było chrześcijaństwo, jako najliczniejsze, a także jako jedna z najbardziej aktywnych religii światowych. Z zachowaniem proporcji ilościowych, liczebności wyznawców poszczególnych wspólnot religijnych oraz podziału geograficznego, w Konferencji wzięli również udział muzułmanie, buddyści, hinduiści, żydzi, sikhowie, zoroastrijscy, dżiniści i inni.

Informacje o przebiegu Konferencji podamy w następnych numerach „Rodziny”, a w niniejszym numerze zapoznajemy Czytelników z Apellem, jaki skierowany został do rządów całego świata.

My, buddyści, chrześcijanie, dżiniści, judaїści, muzułmanie, sikhowie i sintoiści ze 107 krajów, zebrani tutaj w Moskwie, od 6 do 10 czerwca 1977, na Konferencji Światowej — działacze religijni na rzecz trwałego pokoju, rozbrojenia i sprawiedliwych stosunków między narodami — zwracamy się do was, rządów naszych krajów, z pokornym, lecz żarliwym apelem.

Nasze doktryny religijne są różne, lecz nasze pozycje etyczne są podobne. Podstawą naszego apelu jest wspólna troska o dobro całego rodzaju ludzkiego, wspólne pragnienie, by ludzkość zmierzała w kierunku sprawiedliwego i pokojowego życia, które by cechowała harmonijna i twórcza współpraca na tej planecie.

1. Użycie nuklearnych lub innych broni masowej zagłady jest sprzeczne z wszelkim prawem moralnym. Żadna sytuacja nie może usprawiedliwić ich użycia. Pokornie apelujemy do was, rządów posiadających arsenał nuklearny i tych, które go nie posiadają — byście wspólnie osiągnęli porozumienie w sprawie nieużycia go i byście znaleźli sposób na progresywną likwidację tego niehumanitarnego instrumentu wzajemnej zagłady. Deklaracja intencji, podpisana przez wszystkie rządy, winna być pierwszym krokiem na drodze do generalnego i całkowitego rozbrojenia.

2. Witamy odprężenie międzynarodowe jako konieczny warunek budowy sprawiedliwego i pokojowego świata. Apelujemy do wszystkich narodów, by rozszerzały odprężenie na cały świat, uzupełniały odprężenie polityczne — militarnym i ekonomicznym, oraz poczyniły zapewnienia, iż odprężenie jest procesem, którego nie da się odwrócić.

3. Wyścig zbrojeń jest nie tylko zjawiskiem marnotrawnym i bezowocnym, lecz także samobójczym dla ludzkości. Z największą pokorą apelujemy do was, byście podjęli stanowcze kroki w kierunku zredukowania budżetów obronnych, obniżenia produkcji i sprzedaży broni oraz poczyniły zapewnienia, że zaoszczędzone w ten sposób zasoby i potencjał ludzki zostaną wykorzystane pozytywnie i twórczo dla dobra ludzkości. Wojna i przygotowania do niej są szkodliwe dla życia duchowego, niszczą morale ludzkie.

4. Apelujemy o powstrzymanie wszelkich badań nad rozwojem śmiertelności, stra-

tegicznych i taktycznych broni ofensywnych i defensywnych. Badania winny koncentrować się raczej na rozwiązywaniu problemów ubóstwa i niesprawiedliwości, chorób i ucisku. Jak możemy trwonić nasze ograniczone zasoby na produkcję niehumanitarnych broni wzajemnej agresji, skoro połowa świata jest głodna i nie odziana, wystawiona na chorobę i analfabetyzm?

5. Z pełną szczerością witamy ideę zwolania Światowej Konferencji Rozbrojeniowej z udziałem wszystkich narodów, wielkich i małych, posiadających i nie posiadających broni nuklearną. Witamy też decyzję zwolania, w 1978 r., specjalnego Zgromadzenia Generalnego ONZ, poświęconego przygotowaniom do tej Konferencji Rozbrojeniowej. Apelujemy do wszystkich rządów, by poczyniły szczerze i poważne przygotowania do tej konferencji, tak żeby jej wynik był naprawdę owocny i nie zawiodł nadziei rodzaju ludzkiego, i by umożliwiły pełny udział w niej organizacjom pozarządowym, tak religijnym jak i świeckim.

6. Witamy kontynuację rozmów wiedeńskich w sprawie redukcji wojsk i broni w Europie Środkowej. Jest to zgodne z Aktem Końcowym Konferencji w Helsinkach. Apelujemy do rządów o podjęcie wszelkich wysiłków, które rozmowom wiedeńskim zapewniłyby sukces.

7. Apelujemy do rządów USA i ZSRR o kontynuowanie rozmów na temat ograniczenia broni strategicznych i doprowadzenie ich do owocnych wyników.

8. Apelujemy do rządów i ośrodków badawczych, by udostępniły opinii publicznej wszystkie informacje na temat rozmiarów niebezpieczeństwa związanego z rozwojem reaktorów atomowych — niebezpieczeństwa, które może powstać przez nieumyślne uszkodzenie, magazynowanie i transport bardzo groźnych paliw jądrowych, przez ewentualne przekazanie technologii i wyposażenia nuklearnego na cele militarne. Opinia publiczna winna uczestniczyć w takich decyzjach rządów i zespołów, decyzjach o tak złośliwych następstwach dla obecnych i przyszłych pokoleń ludzkości.

9. Apelujemy do wszystkich rządów, by zlikwidowały zagraniczne bazy wojskowe, zawarły i utrzymały paki wzajemnej nieagresji i stworzyły strefy wolne od broni

masowej zagłady. Pragniemy podjęcia skutecznych kroków zmierzających do rozbrojenia wszystkich bloków militarnych, gdyż ich istnienie może doprowadzić do konfrontacji zbrojnej i stale grozi wybuchem wojny.

10. Apelujemy do wszystkich rządów, by nie mieszały się do spraw wewnętrznych innych państw przez interwencję zbrojną, uprawianie szpiegostwa lub inne metody destabilizacji, gdyż każdemu narodowi należy pozostawić wolny wybór własnej formy rządu. Potwierdzamy również prawo ludzi do rzucania wyzwania dyktatorskim reżimom faszystowskim, które — jak to ma miejsce w Chile — uciskają ludzi po to, by zapewnić bogactwo i władzę wąskiej grupie osób.

11. Apelujemy do wszystkich rządów, by nie udzielały żadnego poparcia faszystowskim lub rasistowskim reżimom w Afryce południowej i Rodezji, gdzie niewielka kolonia białych osadników nadal jeszcze panuje nad większością i uciska ją za pomocą polityki apartheidu i dyskryminacji rasowej, z którą wiąże się niehumanitarne gwałcenie godności i honoru czarnego człowieka. Popieramy inicjatywę Organizacji Jedności Afrykańskiej, zmierzające do uwolnienia Afryki z wszelkich form rasizmu i kolonializmu oraz do zapewnienia rządów większości we wszystkich krajach południowej części kontynentu afrykańskiego.

12. Apelujemy do wszystkich rządów, by użyły swego wpływu i siły do położenia kresu nielegalnemu panowaniu Afryki Południowej w Namibii oraz przywrócenia ludowi Namibii niepodległości i autonomii.

13. Wyrażamy ubolewanie z powodu wzrostu imperialistycznych wpływów i gwałcenia praw człowieka w niektórych państwach Ameryki Łacińskiej, z powodu umocnienia się oligarchicznych i ciemnościelskich reżimów, współpracujących z kapitałem zagranicznym celem eksploatacji ludzi. Apelujemy do wszystkich rządów, by udzielały pełnego poparcia i pomocy:

a) Ludowej Republice Kuby w jej walce o przełamanie blokady ekonomicznej, nałożonej na nią przez Organizację Państw Amerykańskich;

b) Porto Rico w walce o przewyżczenie sytuacji zależności kolonialnej;

c) Panamie w odzyskaniu suwerenności terytorialnej w strefie kanału;

d) w zahamowaniu wpływu towarzystw międzynarodowych na ekonomiczne i polityczne życie Ameryki Łacińskiej i Wysp Karaibskich.

Apelujemy do rządów Ameryki Łacińskiej, by uwolniły więźniów politycznych, zaniechały tortur oraz przywróciły demokratyczne i praworządne stosunki.

14. Z żalem stwierdzamy, że sytuacja na Bliskim Wschodzie pozostaje niespokojna i eksplozywna. Apelujemy do wszystkich za-

(dalszy ciąg na str. 6)

Zbliża się 22 lipca. Solidną pracą i godną postawą obywatelską uczcij Święto Odrodzenia Ojczyzny.

Z życia diecezji wrocławskiej

UROCZYŚĆ W BYŁYM STALAGU VIII C W ŻAGANIU

29 maja br. odbyła się — w obecności przedstawiciela naczelnika miasta i gminy Zagań — uroczystość w byłym Stalagu VIII C w Żaganiu, zorganizowana przez Oddział PRE w Zielonej Górze, poświęcona pamięci pomordowanych przez hitlerowsko-faszystowskich zbrodniarzy w latach 1939—1945 żołnierzy alianckich koalicji antyhitlerowskiej, wziętych do niewoli i przetrzymywanych w obozach jenieckich przez Wehrmacht III rzeszy. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Kościołów członkowskich Oddziału, przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego, bp Tadeusz Majewski, wikariusz generalny polskokatolickiej diecezji wrocławskiej, ks. Antoni Pietrzyk, przedstawiciele stowarzyszenia „Pax” i tygodnika „Kierunki” i liczni parafianie polskokatolicy z Zielonej Góry. Biorący udział w uroczystości złożyli kwiaty, zapalono znicze, a młodzież w imieniu Oddziału PRE w Zielonej Górze u stóp pomni-

ka, wyobrażającego umierającego jeńca, położyła duży, wspaniały wieniec z białych i czerwonych goździków. Minutą ciszy uczczono pamięć pomordowanych.

W wygłoszonym przemówieniu przewodniczący Oddziału PRE ks. mgr Władysław Puszczynski przedstawił obraz tragedii ludzkiej, której miejscem były ówczesne Stalagi w Żaganiu, Koninie, Żagańskim i Świętoszowie. Zbrodnie dokonywane w tych obozach potwierdzają mogiły rozsiane wokół Żagania w lasach i w miejscach byłych obozów. W Świętoszowie w Stalagu VIII E/308 we wspólnych mogiłach po sto osób spoczywa 100 tysięcy zamordowanych jeńców radzieckich. Ilu zamordowanych zostało jeńców polskich i co się stało z jeńcami polskimi przebywającymi w Koninie Żagańskim, nie wiadomo. Za wszystkie te zbrodnie nikt nie poniósł kary, prócz 13 oskarżonych i straconych, winnych rozstrzelania 50 lotników angielskich z obozu Luft II. Aby już nigdy więcej nie było jenieckiej tragedii, aby już nigdy i nigdzie nie wyrosły jenieckie mogiły, konieczny jest pokój. „Tego pokoju pragniemy i przyrzekamy współbudować go stosownie do naszej deklaracji, którą tu dziś składamy” — zakończył swe przemówienie przewodniczący Oddziału PRE w Zielonej Górze.

Także zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego, nawiązując do cierpien spowodowanych wojną, podkreślił cenę pokoju i jego znaczenie dla współczesnych i przyszłych pokoleń oraz obowiązek ludzi wierzących, bez względu na istniejące między nimi różnice wyznaniowe, co do wkładu wysiłków w dzieło budowy trwałego pokoju na całym świecie i dla wszystkich narodów. Kościół Polskokatolicki — powiedział bp Tadeusz Majewski — zna cenę pokoju, cenę, jaką zapłacił zań nasz naród, a także i te narody, które się stały celem hitlerowskiej agresji. W obronie pokoju nie może zabraknąć żadnego uczciwego człowieka.

Po krótkiej modlitwie za pomordowanych, odmówionej przez biskupa, uczestnicy uroczystości odeszli do swych domów. Przed pomnikiem pozostały kwiaty, płonące znicze i wieniec z napisem na szarfach: „Żołnierzom Alianckim koalicji antyhitlerowskiej,

pomordowanym przez faszystowskohitlerowskich zbrodniarzy wojennych w obozach jenieckich w latach 1939—1945 Polska Rada Ekumeniczna, Oddział w Zielonej Górze”.

WIZYTACJA PARAFII W GOZDNICY

29 maja br., w uroczystość Zielonych Świąt, przybył do Gozdnicy Przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz Majewski w towarzystwie wikariusza generalnego diecezji wrocławskiej ks. Antoniego Pietrzyka. Przed bramę kościelną dostojnych gości powitał proboszcz ks. Daniel Olesiński, Rada Parafialna i dzieci. Księdzu biskupowi wręczono symboliczne klucze, chleb i sól. Po procesjonalnym wejściu do Kościoła i krótkiej modlitwie przed ołtarzem, biskup odprawił uroczystą Mszę św., podczas której wystąpił zespół wokalnie-instrumentalny Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego z Zielonej Góry, zachwycając słuchaczy swymi śpiewami i muzyką. Po Mszy św. biskup wyraził uznanie ks. proboszczowi Danielowi Olesińskiemu, jego poprzednikowi ks. Gwoździewskiemu i parafianom za moralny i materialny stan parafii. W przemówieniu swym podkreślił potrzebę modlitwy, konieczność współpracy wiernych z duszpasterzem, niezachwianej wiary w rozwój i przyszłość Kościoła Polskokatolickiego, stojącego na gruncie wiary w Boga, miłości Ojczyzny i ekumenizmu. Po przemówieniu młodzież korzystająca z nauki religii przystąpiła do Sakramentu Bierzmowania.

W uroczystości uczestniczyli duchowni i świeccy Kościołów należących do Oddziału PRE w Zielonej Górze, parafianie zielonogórscy, żarscy i wszyscy księża z dekanatu. Jest rzeczą pewną, że bogactwem swej duchowości ta ekumeniczna służba Bogu wyrzyła trwałe ślad w sercach i umysłach wielu jej uczestników.

Ks. WŁADYSŁAW PUSZCZYŃSKI

List z Austrii

Echo wizyty biskupa Majewskiego

Niezapomniany i szczególnie piękny dzień przeżyła ta część Polonii austriackiej zamieszkała w Wiedniu, którą łączą duchowe więzy z rodzimym Kościołem Polskokatolickim i miejscowym Kościołem Starokatolickim. W centralnej świątyni starokatolickiej Wiednia pod wezw. Najsw. Zbawiciela, znajdującej się w śródmieściu naddunajskiej metropolii, odbyło się w niedzielę 22 maja br. uroczyste nabożeństwo na zakończenie kilkudniowych obchodów poświęconych setnej rocznicy uzyskania statusu prawnego przez Kościół Starokatolicki w Austrii. W wypełnionej po brzegi zabytkowej świątyni punktualnie o godz. 10.00 rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował zwierzchnik austriackiego Kościoła Starokatolickiego biskup N. Hummel, zaś kazanie wygłosił staro-

katolicki arcybiskup Utrechtu (Holandia) Marinus Kok. Wśród licznie przybyłych dostojników kościelnych, tak z terenu Austrii, jak i zza granicy znajdował się arcypasterz Kościoła Polskokatolickiego biskup Tadeusz Majewski z Warszawy. Biskup Majewski przywiózł w darze dla bratniego Kościoła austriackiego wspaniałą, pięknie haftowaną ornat i stulę. W ornatie tym wystąpił podczas nabożeństwa główny celebrans bp Hummel.

Tuż po nabożeństwie, na dziedzińcu przykościelnym, zgromadzeni tu Polacy zgotowali biskupowi Majewskiemu serdeczną owację, zaś dzieci wręczyły mu kwiaty, obdarzając kwiatami również arcybiskupa Koka i biskupa Hummela. Wierni dali w ten sposób wyraz swej miłości i

przywiązania do wolnego, niezależnego Kościoła katolickiego.

Biskup Majewski, wzruszony, błogosławił zgromadzonym na uroczystości rodakom, wyrażając w gorących i serdecznych słowach swoją radość, że również tu, nad modrym Dunajem, Kościół Polskokatolicki żyje w sercach osiadłych tu Polaków, których nie brak w każdym zresztą zakątku świata. Po chwilach wrzesań i radości rodacy udali się do domów, pokrzepieni i wzbogaceni duchowo. Na zawsze pozostanie w ich wdzięcznej pamięci ten rzeczywiście niezapomniany dzień, a ta skromna notatka niech będzie radosną nowiną dla tych wszystkich, którzy miłują swój Polski Kościół i cieszą się z jego sukcesów i rozwoju.

ANDRZEJ JASIŃSKI

Nie narzucaj swego stylu życia, skoro sam według niego nie żyjesz

(dalszy ciąg ze str. 2)

Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę" (Ga 2, 11—13). Doszliśmy tutaj do sedna naszego tematu. Uchwały tzw. soboru jerozolimskiego (r. 49 lub 50 po Chr.) nie stwarzały żadnych wątpliwości, że poganie nie muszą zachowywać Prawa Mojżeszowego i poddawać się obrzezaniu (Dz 15, 1—29). Jednakże, wg jerozolimczyków, w dalszym ciągu winien być zachowywany rozdział między „poganami” i „Żydami”, tzn. między chrześcijanami z pogan i z Żydów. Św. Piotr w zasadzie nie przejmował się tymi zwyczajami i postulatami, jednakże ani on, ani nikt ze starszych gminy antiocheńskiej nie przeciwstawił się tej praktyce, która sprawiała rozdwojenie w Kościele antiocheńskim.

Istotę i skutki tego zła dostrzegł dopiero św. Paweł Ap. To on miał olbrzymie doświadczenie i rezultaty w misjonowaniu i nawracaniu pogan, z jego poglądami zgadzali się również inni Apostołowie i starsi w Jerozolimie, na czele ze św. Jakubem, „którzy byli uważani za filary” (Ga 2, 9). Teraz, w Antiochii, św. Paweł przeciwstawił się otwarcie i publicznie św. Piotrowi, który pod wpływem lęku przed jerozolim-

czykami odłączył się od chrześcijan z pogan. „Ale gdym spostrzegł” — pisał św. Paweł — że (Piotr) nie postępuje zgodnie z prawdą Ewangelii, powie działem do Kefasa (= Piotra) wobec wyszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemu zmuszasz pogan żyć po żydowsku?” (Ga 2, 14). Zbawienie zarówno Żydów jak i pogan zależy nie od spełniania Prawa Mojżeszowego i zwyczajów żydowskich, lecz od wiary w Jezusa Chrystusa. Taka jest prawda Ewangelii, Nowego Testamentu. „Wszystcy, jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani niewiasty; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Ga 3, 26—28). — W Nowym Testamencie wszyscy ludzie zostali zrównani wobec Boga, przestało obowiązywać uprzywilejowanie jednego narodu, takie same przywileje i uprawnienia uzyskały wszystkie narody i ludy. Wobec tego błąd św. Piotra tkwił w jego niezdecydowaniu, w obawie przed wysłannikami św. Jakuba, w tym, że obawiał się naporu schryścianizowanego judaizmu. A ponieważ św. Piotr cieszył się wielkim uznaniem, podobnie jak wszyscy pozostali Apostołowie, w takim razie jego postawa zamiast niwelować pogłębiała rozbie-

młodego chrześcijaństwa i zaprzeczała wolności i niezależności Ewangelii — zbawczego dzieła Chrystusa od Prawa Mojżeszowego, tradycji i zwyczajów faryzejsko-żydowskich. Owszem, Stary Testament, Prawo Mojżeszowe i dorobek judaizmu były potrzebne, one utorowały drogę dla uniwersalizmu chrześcijańskiego, ale spełniły już swoje zadanie i musiały ustąpić nowemu porządkowi. Św. Piotr w to nie wątpił, jako Żyd nie trzymał się w zasadzie zwyczajów swego narodu. Jednakże dwulicowe jego zachowanie się w Antiochii nie przyniosło chrześcijaństwu pożytku, nie miał prawa zmuszać chrześcijan z pogan do życia stylem żydowskim, skoro sam nie trzymał się już tego stylu. Takiemu właśnie zachowaniu przeciwstawił się św. Paweł, który nazwał je obłudą.

To, co zgañił i potępił św. Paweł, aktualne jest po dzień dzisiejszy. Wielu wierzących ludzi nie uznaje praktycznie np. nieomyślności i prymatu papieskiego, a jednak ma za złe innym to, że należą do społeczności kościelnych, które są niezależne od biskupa rzymskiego. To samo należy powiedzieć o celibacie księży, miłości bliźniego i wielu innych wymogach etycznych i tradycyjnych zwyczajach. Dlaczego więc zmuszasz innych do tradycyjnego stylu życia religijnego, skoro sam według niego nie żyjesz?!

KS. KAZIMIERZ PIKULSKI

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (161)

B

ką godność pracy i sami dawali tego dobry przykład. Bracia czescy zrazu rekrutowali się przede wszystkim z biedoty miejskiej i wiejskiej, później przystąpiło do nich wielu spośród ówczesnej inteligencji, szlachty i mieszczaństwa, co też nieco zmieniło ich pierwotny charakter, ale i poszerzyło wpływ na ówczesne życie społeczne. Stało się to zwłaszcza wtedy, kiedy rolę kierowniczą w tym ruchu religijno-społecznym począł odgrywać Łukasz z Pragi. Braci czeskich przez cały czas ich istnienia, a zwłaszcza wtedy, kiedy rozpoczęli prowadzić działalność naukową, wydawniczą, wychowawczo-szkolną, prześladowali katolicy i ówczesni władcy polityczni i państwowi, szczególnie Habsburgowie. Niejednokrotnie też musieli emigrować z Czech. Wtedy znajdowali schronienie w Polsce, zwłaszcza w Wielkopolsce, ale i w innych krajach. Główne poparcie znaleźli w Poznaniu i w Lesznie Wlkp. — u Ostrorogów i Leszczyńskich. W Polsce przez dłuższy czas zachowali dużą zwartość i prowadzili pożyteczną działalność. W Lesznie Wlkp. mieli własną świątynię, drukarnię i szkoły. Jako pedagog i autor książek, zwłaszcza gramatyki, zasłynął jeden z ich przywódców, Jan Amos Komenský (ur. 1592, zm. 1671). W innych państwach, również w Polsce z biegiem czasu bracia czescy połączyli się z wyznaniem protestanckimi, zwłaszcza luterskimi. Tradycje braci czeskich jako wspólnoty kościelno-religijnej w XX w. chce kontynuować Ewangelicki Kościół Czesko-Braterski w Czechosłowacji.

Bracia i Siostry Jezusa — to problem, który jest dyskutowany. Teolodzy katolicy, stoją na stanowisku, iż → Najświętsza Maryja Panna porodziła jedynie i to za sprawą → Ducha św. → Jezusa Chrystusa jako swego pierworodnego i jedynego Syna → Boga-Człowieka. Teolodzy chrześcijańscy innych kierunków wyznaniowych są innego zdania. Teolodzy katolicy odnośnie teksty Pisma św. (→ Biblia), w których jest mowa o braciach i siostrach Jezusa, a na podstawie tych tekstów zrodził się sam problem, nie tłumaczą dosłownie i chcą w tych braciach i siostrach widzieć dzieci siostry

Maryi Panny — Marii Kleofasowej. Są to więc, twierdzą, kuzynowie i kuzynki Jezusa, a nie jego naturalne rodzeństwo. A oto najważniejsze teksty, zaczerpnięte z Biblii Ty sięclecia (wyd. II). „Gdy jeszcze (Jezus, n.) przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. Ktoś rzekł do Niego: Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą. Lecz On odpowiedział temu, który to oznajmił: Któż jest moja matka i którzy są moimi braćmi? I wyciągnawszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt. XII, 46—50). Jezus „przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem i cieślą? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas” (Mt. XIII, 54—56; por. też Mr. III, 31—35; VI, 1—3; Łk. VIII, 19—21; J. VII, 3—10). W Liście do Galacjan → św. Paweł pisze: „Spośród zaś innych, którzy należą do grona Apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego” (I, 19). Oraz w I Liście do Koryntian: „Czyż nie wolno nam brać ze sobą niewiasty-siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas” (IX, 5)?

Bracia i siostry wolnego ducha — to członkowie sekty istniejącej w XIII/XIV w. i działającej w różnych krajach Europy. Głosili oni iż wszystko jest Bogiem (→ panteizm). Propagowali całkowitą swobodę moralną na zasadzie idei „wolnego ducha”. Nie uznawali żadnych zewnętrznych praktyk i symboli kultu religijnego. Odrzucali sakramenty św.

Bracia miłosierdzia → Bonifratrzy

Bracia morawscy — to członkowie odłamu → arianizmu niemieckiego, którzy w 1525 r. przenieśli się na Morawy tu prowadzili swoją działalność.

Światowej Konferencji Religii w Moskwie do rządów całego świata

(dalszy ciąg ze str. 3)



interesowanych rządów, by zaaprobowaly zasady zawarte w uchwale ONZ, która mówi o: a) uznaniu bezpiecznych granic dla każdego partnera na Bliskim Wschodzie, b) wycofaniu obcych wojsk ze wszystkich obszarów okupowanych i c) przyznaniu słusznego prawa Palestyńczykom do samostanowienia i posiadania własnego państwa.

15. Apelujemy do wszystkich zainteresowanych rządów, by uczyniły wszystko co w ich mocy dla zagwarantowania suwerenności i niezawisłości Cypru, i by pomogły ofiarom konfliktu w osiągnięciu należnych im praw. Podobnie apelujemy o obronę Libanu przed wszelką agresją z zewnątrz i o niedopuszczenie, by różnice religijne były wykorzystywane w interesie wewnętrznych i zewnętrznych sił reakcyjnych.

16. Cieszymy się z powodu przyjęcia dziesięciu zasad Aktu Końcowego Konferencji w Helsinkach i apelujemy do wszystkich zainteresowanych rządów, by przy wprowadzaniu zasad w życie baczyły na ich niepodzielność oraz nie wykorzystywały porozumienia jako instrumentu interwencji w wewnętrzne sprawy drugiego. Życzymy pełnego sukcesu nadchodzącemu spotkaniu belgradzkiemu zaangażowanych rządów; mamy nadzieję, że jego rezultatem będzie pogłębienie i rozszerzenie procesu odprężenia oraz owocna współpraca w interesie ludzkości.

17. Cieszymy się z powodu zakończenia wojny w Azji południowo-wschodniej i ponownego zjednoczenia Wietnamu, które winno zostać zaakceptowane przez ONZ. Cieszymy się z powodu wzrostu przyjaznych stosunków między narodami subkontynentu indyjskiego. Apelujemy do wszystkich rządów o poczynienie niezbędnych kroków, by Ocean Indyjski stał się strefą pokoju, wolną od baz militarnych i nuklearnych. Apelujemy też o obustronną, progresywną redukcję za-

granicznej aktywności militarnej w tej części świata.

18. Jesteśmy przekonani, że trwałe pokój wymaga sprawiedliwych stosunków ekonomicznych w obrębie poszczególnych narodów jak i między narodami. Ubolewamy, że polityczna dekolonizacja nie doprowadziła do ekonomicznej niezawisłości ludów i narodów. Bolejemy z powodu wzrostu neokolonialnego systemu eksploatacji, wzmacnianego przez nieuczciwe warunki handlowe i światowy system gospodarki rynkowej, popieranego przez koła wojskowe-przemysłowe i towarzysztwa międzynarodowe, które posiadają ogromne możliwości wpływania na losy narodów w interesie kapitału monopolistycznego.

19. Poszerzanie i pogłębienie odprężenia międzynarodowego wymaga też rozwiązania problemów związanych ze sprawiedliwymi stosunkami ekonomicznymi między narodami. Kraje rozwijające się cierpią z powodu nierówności i niesprawiedliwości, toteż domagają się, by stosunki wzajemne oprzeć na uczciwej i sprawiedliwej podstawie. Zachodzi pilna potrzeba podjęcia śmiałych kroków w kierunku lepszego międzynarodowego ładu ekonomicznego, który zapewni sprawiedliwość ekonomiczną w stosunkach między narodami.

20. Apelujemy do wszystkich rządów, które tego jeszcze nie uczyniły, by w ramach programu długofalowego podjęły natychmiastowe kroki w kierunku:

- dania priorytetu we wszystkich planach i programach rządowych dobrobytowi ekonomicznemu klasy pracującej, którą tworzy większość ludzi;
- stworzenia struktur, które nie dopuszczają do akumulacji kapitału monopolistycznego, tak aby ludzie pracy mieli pełną kontrolę nad środkami produkcji;
- szukania możliwości zapewnienia każdej istocie ludzkiej podstawowego prawa do pracy i życia odpowiadającego godności czło-

wieka;

d) zniesienia systemów, które dają władzę i przywileje niewielkiej garstce ludzi: w tym celu należy przeprowadzić prawomocnie wszelkie niezbędne reformy rolne, jak również wprowadzić ograniczenia własności i konsumpcji;

e) wychowywania ludzi do pracy nie z motywacją uzyskania korzyści dla siebie, lecz w celu służenia drugim i zbudowania społeczeństw, które cechować się będą prawdziwą równością społeczną i wysoką jakością życia;

f) dania priorytetu walce z przekupstwem i korupcją, przeciw nadużyciom władzy biurokratycznej i gwałceniu podstawowych praw człowieka; stworzenia równych szans i zarobków dla wszystkich kobiet i mężczyzn;

g) stworzenia międzynarodowego systemu ekonomicznej i społecznej współpracy między narodami, który doprowadzi wszędzie do równości zarobków i cen oraz do sprawiedliwego, nieeksploatywnego, międzynarodowego podziału pracy w przemyśle, tak że wszyscy będą mogli pracować i żyć w pokoju i godności;

h) znalezienia skutecznych, międzynarodowych i politycznych środków dla sprawiedliwego rozwiązywania sporów między narodami, bez uciekania się do wojny i agresji, środków opartych na uznanych zasadach prawa i sprawiedliwości.

21. Zobowiązujemy się do popierania pracy ONZ, a zwłaszcza jej wysiłków zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz starań o wprowadzenie międzynarodowej współpracy na polu ekonomicznym, społecznym, kulturalnym i gdzie indziej. Apelujemy do wszystkich rządów, by bez zastrzeżeń udzielały poparcia i pomocy rodzinie narodów w wysiłkach na rzecz zapewnienia sukcesu w zakresie utrzymania pokoju i rozwoju.

Nasz pokorny apel, przyjaciele, nie jest wypowiadany z pozycji siły, lecz wypływa z uczucia miłości i współczucia dla ludzkości. Nie przemawiamy jako ludzie posiadający autorytet, lecz raczej jako słudzy rodzaju ludzkiego. Błagamy was, jako decydujących o losie ludzi, zwróćcie uwagę na rozpaczliwe wołanie ludzkości o trwałe pokój, rozbrojenie świata i sprawiedliwe stosunki między narodami. K.K.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (162)

Bracia polscy — (znani również po łac. jako *Fratres Poloni*) — to członkowie grupy religijnej. wywodzący się z polskich kalwinów, którzy ok. 1560 r. utworzyli własny → zbor, czyli kościół, stając się wśród polskich protestantów najradikalniejszym prądem. W Polsce działali ponad jeden wiek. Zależnie od poglądu, który wybijał się w ich ideologii albo od nazwiska swojego przywódcy są nazywani antytrynitarzami (odrzucaali prawdę o → Trójcy św.), unitarianami (uznawali prawdziwe i wieczne bóstwo tylko w Bogu Ojcu, stąd upodabniali się częściowo do → arianizmu i dlatego nazywani też byli, chociaż niesłusznie, arianami), albo socynianami (od → Fausta Socyna, ich przywódcy). Swoją działalność rozpoczęli w Pinchowie, następnie w innych miejscowościach, a mianowicie w Rakowie, który stał się jakby stolicą ich ruchu, w Lublinie i Lusławicach nad Dunajcem. W Rakowie od 1602 r. mieli własną akademię z dobrymi wykładowcami i uczonymi, przedtem już bo w 1600 r. założyli własną drukarnię, wydawali własne publikacje i prowadzili szeroką działalność propagandową teologiczną i filozoficzno-społeczną. A poglądy, które propagowali i według których żyli, były następujące. Obok już wyżej wypowiadanych bracia polscy w swoich początkach w ogólności w teologii hołdowali raczej mistycyzmowi i irracjonalizmowi niż racjonalizmowi, nadto w interpretacji Pisma św. skłaniali się do literalności: wyjątek stanowił Szymon Budny, który jak i późniejszy przywódca braci polskich, Socyn, czy w ogóle socynianizm, zarówno w interpretacji Pisma św., jak w teologii w ogóle, na plan pierwszy wysuwał poznanie rozumowe, owszem żądał usunięcia ze swojej doktryny teologicznej wszystkich poglądów, dotyczących tzw. dogmatów, których treści nie godzą się ze zdrowym rozsądkiem. Socynianizm dawał też pierwszeństwo prawdom i poglądom moralnym. Swoją teologią, w której racjonalizm zakrywa i oddala Boga, spowodował wzrost racjonalizmu na zachodzie Europy i w niemałym stopniu stał się prekursorem → deizmu. Propagowali też socynianie i uzasadniali, chyba

w tej mierze i w taki sposób jako pierwsi, teologicznie i filozoficznie konieczność → tolerancji wyznaniowej i rozdziału Kościoła od państwa. Głosili też niektóre poglądy podobne do poglądów → braci czeskich, zwłaszcza ich odłam radykalnego (np. zakaz udziału w wojnach, wykonywania urzędów publicznych-państwowych, kary śmierci; żądali zniesienia poddaństwa chłopów, życia z pracy własnych rąk, itd.).

Przeciwko braciom polskim ostro występowali rzymskokatolicy, ale i ewangelicy. Oni też spowodowali, że sejm polski w 1658 r. podjął uchwałę przeciwko braciom polskim: mieli oni w ciągu trzech lat albo przyjąć rzymskokatolicyzm, albo wyemigrować. Wtedy to część rzeczywiste przyjął katolicyzm, część ewangelicyzm, część wraz z wydawnictwem osiedliła się w Amsterdamie i tu na gościnnej ziemi holenderskiej w latach 1666—1668 ich nakładem ukazała się *Bibliotheca Fratrum Polonorum*, czyli Biblioteka Braci Polskich, na którą złożyło się wiele wybitnych dzieł ich uczonych i działaczy. Braci polskimi byli nie tylko chłopci czy mieszczaństwo, ale i przedstawiciele szlachty, uczeni i pisarze, m.in. Wacław Potocki i Zbigniew Morsztyn. Również współcześnie w Krakowie jest grupa braci polskich. Trzeba też zauważyć, że po wyemigracji braci polskich na Zachodzie częściowo ich poglądy przyjęli i je kontynuowali → unitarianie angielscy i amerykańscy.

Bracia szkolni — nazwa wielu licznych pod względem liczby członków wspólnot zakonnych, prowadzących własne chrześcijańskie szkoły, w ogóle nauczanie i wychowanie chrześcijańskie. Pierwsze tego rodzaju zgromadzenie powstało w drugiej połowie XVII w. głównie z inicjatywy Jana de la Salle (ur. 1651, zm. 1719), później ogłoszony został przez Kościół rzymskokatolicki świętym, pn. *Braci szkół chrześcijańskich*. Później powstały inne podobne zgromadzenia.

Kościół europejskie a Spotkanie w Belgradzie

Gremia kierownicze Konferencji Kościołów Europejskich — Prezydium i Komitet Doradczy — które obradowały niedawno w Rumunii, wystosowały pismo do Kościołów członkowskich w sprawie Spotkania w Belgradzie, które ma dokonać pierwszego podsumowania uchwał Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podjętych w Helsinkach w 1975 roku. W piśmie tym czytamy:



Ze spotkania zwierzchników Kościołów w Budapeszcie. Drugi od prawej bp Tadeusz Majewski

Konferencja Kościołów Europejskich, zrzeszająca 110 Kościołów prawosławnych, starokatolickich, anglikańskich i ewangelickich z wszystkich krajów Europy, z wyjątkiem Albanii, wypowiedziała się już wcześniej, bo na V Zgromadzeniu Ogólnym w 1967 r., za ideą zwołania konferencji szefów rządów europejskich, a w okresie późniejszym wskazywała bezustannie na pilną potrzebę takiej konferencji na najwyższym szczeblu. Po dojeździe Konferencji do skutku i przyjęciu aktu końcowego zorganizowała ona z końcem października 1975 r. w Buckow (NRD) konsultację na temat: „Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie a Kościoły”. Na początku marca 1977 r. KKE przeprowadziła drugą konsultację w Gallneukirchen (Austria) pod hasłem: „Europa po Helsinkach a regiony rozwoju — duchowe, moralne i praktyczne zadania naszych Kościołów”. Prace wstępne i aktywne zajęcie się wynikami tych konferencji KKE traktowała jako konsekwencję powierzonego Kościołowi zadania spełniania „służby pojednania” (II Kor 5, 18).

Państwa-sygnatariusze, w zasadzie IX katalogu zasad aktu końcowego, potwierdziły, że siłom pozarządowym „przypada ważna i pozytywna rola” przy realizacji współpracy między państwami. Jako przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w KKE, którzy w procesie pogłębionej współpracy między państwami pragną odgrywać tę pozytywną rolę, na Wspólnym Posiedzeniu Prezydium i Komitetu Doradczego w Jassi (Rumunia) zajęliśmy się rozwojem sytuacji po Helsinkach oraz zadaniami, jakie stoją przed spotkaniem w Belgradzie. Prosimy Kościoły członkowskie, by przedłożyły odpowiedzialnym czynnikiem państwowym niniejsze wywody.

1. Z wdzięcznością stwierdzamy, że Akt Końcowy z Helsinek przyczynił się do poprawy stosunków międzypaństwowych, informacji i komunikacji oraz ułatwień w kontaktach ludzkich. Tylko ten, kto nie zna skomplikowanej sytuacji w Europie, nie będzie przywiązywał do tego większej wagi. Niestety, w nie-

których kręgach pojawiły się też rozczarowania, które doprowadziły do negatywnej oceny Konferencji w Helsinkach i jej Aktu Końcowego. Uważamy, że pracę trzeba bezwarunkowo kontynuować, nawet jeśli wiele oczekiwań nie zostało spełnionych. Kościoły zwracają się z gorącą prośbą do ludzi, na których spoczywa odpowiedzialność za podejmowanie decyzji, by ze względu na człowieka wzięli na siebie trud kontynuowania rozpoczętej pracy.

2. Szczególne znaczenie Aktu Końcowego widzimy w tym, że tutaj po raz pierwszy, w dokumencie międzynarodowym, dokonano powiązania problemów bezpieczeństwa i polityki ze sprawami humanitarnymi. Tym samym państwa-sygnatariusze oświadczyły, że polityka bezpieczeństwa nie może być realizowana kosztem człowieka i że bezpieczeństwo państwa musi stać raczej w służbie zabezpieczenia godności ludzkiej. Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z bardzo ważnym dla przyszłości człowieka przekonaniem.

3. Bezustannie podkreśla się niepodzielność 10 zasad. Jesteśmy świadomi, że zasada VI (niemieszanie się w wewnętrzne sprawy innych państw) stanowi zasadę uzasadnioną historycznie i politycznie i że zasada VII (poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności) opisuje równie ważne umotywowane prawo. Istniejące tu trudności opisała konsultacja w Buckow: „Napięcie między wystąpieniem w obronie praw człowieka i podstawowych wolności (zasada VII) a zasadą niemieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw (zasada VI) nie może doprowadzić do tego, aby zasada niemieszania się była wykorzystana do odparcia zaangażowania na rzecz praw człowieka. Z drugiej strony wystąpienie na rzecz praw człowieka nie może służyć za pretekst do politycznego miesz-

nia się”. Kościoły są głęboko zainteresowane dalszym kroczeniem drogą pojednania. Uważamy, że pojęcie niemieszania się wymaga wyjaśnienia, zwłaszcza w odniesieniu do solidarności praktykowanej na płaszczyźnie międzynarodowej.

4. Trzy części Aktu Końcowego stanowią całość i są wzajemnie od siebie uzależnione. Próba wyizolowania jednej części byłaby zagrożeniem dla osiągniętego porozumienia. W okresie po Helsinkach przedmiotem szczególnych polemik stał się tzw. „3 koszyk”. Byłoby nieszczęściem, gdyby Spotkanie w Belgradzie wykorzystano do wzajemnych oskarżeń o gwałcenie praw człowieka i w ten sposób postawiono pod znakiem zapytania pokojowo-stabilizacyjną funkcję tej zasady. Prawa człowieka nie mogą stać się propagandowym środkiem walki, zmierzającym do zdyskredytowania drugiego partnera pod względem politycznym. Naszym zdaniem trzeba znaleźć metody, które pozwolą, iż przy wyłączeniu efektów propagandowych będą mogły dojść do głosu deficyty w zakresie realizacji praw człowieka i można będzie pracować nad ich usuwaniem. Kościoły członkowskie KKE czują się zobowiązane do uwrażliwienia w odpowiedni sposób swych rządów na deficyty w wypełnianiu praw społecznych lub indywidualnych.

5. Jako wspólnota Kościołów, Konferencja Kościołów Europejskich jest, oczywiście, szczególnie zainteresowana wolnością religii i sumienia. Przy okazji musi ona zwrócić uwagę, że poszczególne Kościoły różnie rozumieją wolność religijną. Trzeba się zwrócić z prośbą do osób odpowiedzialnych, by nie posługiwały się z góry ustalonym pojęciem wolności religijnej, lecz stosowały je w tym sensie, w jakim dochodzi ono do głosu w Kościołach lub wspólnotach religijnych różnych krajów.

6. Konferencja Kościołów Europejskich jest zdania, że istnieje współzależność pomiędzy odprężeniem politycznym i militarnym. Państwa-sygnatariusze winny kontynuować wysiłki zmierzające do ustanowienia wszechstronnego, kontrolowanego rozbrojenia. Zdajemy sobie sprawę, że jest to problem skomplikowany i złożony, ale obawiamy się, że jeśli nie dojdzie do rozbrojenia, wówczas nastąpi nowa faza zbrojeń. Dlatego każdy wspólny krok, nawet ten najmniejszy, jest — naszym zdaniem — ważny. KKE uważa za pożądane, by państwa-sygnatariusze zredukowały wydatki zbrojeniowe, z myślą o rozwoju rozsądnej gospodarki rolnej i umożliwieniu postępu krajom zacofanym.

7. Konferencja Kościołów Europejskich jest zdania, że państwa-sygnatariusze winny mieć stałe na względzie następstwa, jakie na kraje rozwijające się może mieć ułożenie wzajemnych stosunków. Napięcie, jakie istnieje między nimi, nie wolno przenosić na tamten teren. Niepokoi nas to, iż w sposób niebezpieczny wzrasta przesyłanie broni i technologii zbrojeniowych do krajów rozwijających się. Poza tym kraje Trzeciego Świata muszą być przekonane o tym, że rozwój, zapoczątkowany Konferencją z Helsinek, nie ma charakteru europocentrycznego i nie stanowi nowej próby budowania bloku władzy białych.

8. Dokumenty z Helsinek są początkiem procesu. Naszym zdaniem, nie byłoby wystarczające, gdyby w Belgradzie ograniczono się tylko do wylizowania, co z decyzji, zawartych w Akcie Końcowym, zostało zrealizowane. Konferencja w Belgradzie winna rozwinąć metody kontynuacji, które przyjmą ewentualnie instytucjonalne formy stałej refleksji i dyskusji nad problemami.

9. Kościoły winny wstawiać się stale za tymi, którzy na Spotkaniu w Belgradzie i w okresie późniejszym będą podejmowali starania zmierzające do stworzenia atmosfery zaufania między narodami i państwami i rozwoju współpracy dla dobra ludzi.

Świat można widzieć w świetle nadchodzącego Królestwa Bożego, w którym nie będzie już płaczu, sporów, cierpienia i śmierci (Obj 21, 3n). Nie możemy stworzyć sami tego Królestwa, ale możemy przyczynić się do tego, by życie i współzycie ludzi były bezpieczniejsze, mniej zagrożone, radośniejsze i bardziej humanitarne. Ponieważ Bóg pragnie znieść całą nędzę człowieka, przeto Kościół spełni tylko swój święty obowiązek, jeśli będzie współczestniczył w zmniejszaniu nędzy ludzkiej i w stworzeniu stosunków, w których człowiek będzie mógł żyć zgodnie z przyznaną mu godnością.



Kultura ludowa — dobrem narodu

Gdyby zapytać cudzoziemca, co mu się najbardziej w Polsce podoba — na pierwszym miejscu wymieniliby urodę i elegancję kobiet, na drugim urzekający, polski folklor, a potem dopiero wszystkie inne uroki naszego kraju. Zafascynowanie polskim folklorem tkwi głęboko w sercu każdego, kto się poczuwa, że jest Polakiem. Szczególnie Polonia zagraniczna jest wrażliwa na piękno polskiego stroju, bo w nim jest przecież jakaś cząstka Polski (a nie tylko tradycja). Wiemy dobrze o tym, że wśród Polonii zagranicznej stroje ludowe — zwłaszcza krakowskie i podhalańskie — stały się już od dawna symbolem polskości w ogóle i stałym elementem każdej narodowej uroczystości.

I my, w Polsce, przeżywamy obecnie „renesans ludowości”. „Na ludowo” stało się gremialnym krzykiem mody. To już nie tylko kupowanie na ulicach miasta od sprzedawców, np. spod Nowego Targu, kierpców góralskich, pogoń za kupnem kożuszków góralskich czy wełnianych samodziałowych chust, lecz wręcz programowe sięganie wytwórni odzieży i domów mody po wzory plastyczne w tkaninie i w kroju nawiązujące do tradycyjnych strojów ludowych. Projektanci modnych strojów adaptują nasz folklor łowicki, rzeszowski, góralski, świętokrzyski i krakowski, dzięki czemu ubiory są bardzo polskie. Sięgnęliśmy więc do naszej przebogatej skarbnicy — do kultury ludowej.

Kultura ludowa — to dziś częsty temat, o którym dużo się mówi i pisze; temat, który jest dla ogromnej większości osób mocno zabarwiony uczuciowo. Polska kultura ludowa sięga swymi korzeniami daleko w kulturę pierwotną — plemienną, typową dla obyczajowości i temperamentu polskiego. Istnieje w folklorze polskim podanie historyczne, zapisane już w XV w. przez Jana Długosza, o wędrówkach plemion słowiańskich, szukających nowych siedzib. W „Podaniach, legendach i baśniach wielkopolskich” S. Świrki czytamy: „Na czele konnej drużyny jechali wodzowie plemienni, trzech bracia rodzeni: Lech, Czech i Rus. Każdy z nich, choć na swój sposób dorodny, inny prezentował wygląd i naturę: Lech szczery i pogodny, Rus milczący i zamknięty w sobie, Czech niespokojny, bystry i ruchliwy (...)”.

Każde podanie zawiera jakąś prawdę historyczną. Podanie o Lechu, Czechu i Rusie m. in. charakteryzuje typy osobowości owych trzech wodzów plemiennych, a stąd i stereotypy etnicznych Pola-

ków, Czechów i Rusów. Kultura plemion już w zaraniu tworzenia się państwa polskiego wykazywała pewne różnice, o których mówi archeologia. Były to różnice regionalne, wyznaczone zarówno warunkami geograficznymi, jak i wpływami zewnętrznymi. Ludność chłopska żyła w niedużych osadach, przeważnie samotniczych, po części skupionych, otoczonych polami uprawnymi o układzie nieregularnym, rozrzuconym. Mieszkała w domostwach i zagrodach zbudowanych z drewna, rzadziej w ziemniakach. Uprawiano podstawowe rośliny zbożowe — żyto, pszenicę, owies, jęczmień czy proso, z czego wyrabiano kasze i mąkę. Poza tym zajmowano się zbieractwem, łowieniem ryb, polowaniem na zwierzęta, hodowano pszczoły w barciach, znano się na ziołach leczniczych, z lnu i konopi wyrabiano przędzę i płótno, a z wełny owczej sukno, które barwiono na różne kolory. W dawnych czasach pogańskie kultury religijne odprawiano w gajach, w górach, np. na Lysej Górze w Górach Świętokrzyskich, i nad wodami. Wprowadzenie religii chrześcijańskiej w miejsce kultu pogańskiego nie było aktem jednorazowym, lecz trwało bardzo długo. Ponieważ usunięcie z życia ludności polskiej niezgodnych z chrześcijaństwem treści wierzeniowych, obrzędowych i kultowych okazało się niezwykle trudne, Kościół starał się

nadać im piętno chrześcijańskie, jakby je „ochrzcić”. Stąd wiele takich synkretycznych, pogańsko-chrześcijańskich treści znalazło się jeszcze w czasach nowożytnych, np. w obrzędowości Bożego Narodzenia, Wielkanocy, po części też w wigilię św. Jana („Wianki”) i na Zielone Świąta. Mitologiczny świat pogański, pełen zabobonów i zabiegów magicznych zastąpiony został i wzbogacony nowymi treściami — wiarą w Boga i w świętych. Ten świat nadmysłowy związał się silnie z pracą w gospodarstwie wiejskim, z życiem wsi. W późniejszych już nieco czasach rozkwitło na wsi polskiej ludowe malarstwo religijne i rzeźba — z charakterystycznymi dla polskiego krajobrazu kapliczkami, krzyżami i świątkami. Wiara w Boga stała się natchnieniem dla ludowego artysty. Silne przywiązanie narodu polskiego do religii znane jest na całym świecie.

Życie wsi tradycyjnej nie ograniczało się tylko do pracy nad wytwarzaniem środków do życia. Ze wszystkimi stronami życia wsi — z pracą na roli, w gospodarstwie domowym, z życiem rodzinnym, z wytwórczością rzemieślniczą, z życiem sąsiedzkim — wiązało się ściśle swoiste piękno wyrażone w tworzeniu własnej sztuki, np. ludowe budownictwo, meblarstwo, ceramika, snycerstwo, kowalstwo i tkactwo. Chaty polskie posiadały charak-

4

Tak właśnie wyglądają słynne studnie w Zalipiu. Ludowe artystki nadają im wszystkie barwy tęczy

5

Tańczy sądecki Zespół Pieśni i Tańca „Lachy”

6

Wszyscy chcemy mieć w domu coś ludowego. Co wybrać?



1

Polscy górale to przede wszystkim znakomici gawędziarze...

2

Polacy podróżują po całym świecie. Oto nasza rodaczka z Łowicza przed odlotem do Montrealu

3

Bukowiński artysta ludowy, Adam Kuchta, gra na dudach, które własnoręcznie wykonał

terystyczne wyposażenie. Wspomnieć tu trzeba zwłaszcza o meblach: skrzynie ludowe z motywami kwiatowymi i ornamentami rysowanymi, kufry — malowane zależnie od regionu, rzeźbione kredensy. Z tkanin dekoracyjnych na szczególną uwagę zasłużyły z pewnością kilimy i dywany dwuosnowowe, tak chętnie nabywanego przez zagranicznych gości w sklepach „Cepelii”. Sklepy te dysponują także bogatym wyborem strojów ludowych i ceramiki.

Największy rozkwit stroju ludowego w części zachodniej i północno-zachodniej Polski przypada na lata 1850 — 1870, a we wschodniej i południowej — na okres 1870—1890. To, co dzisiaj uważa się za strój ludowy danego regionu, pochodzi przeważnie z tego okresu. Stroje ludowe utrzymały się do dnia dzisiejszego w regionach bardziej zachowawczych, bądź tam, gdzie dany strój uzyskał szczególne uznanie ze strony społeczeństwa (np. strój góralski, łowicki, opoczyński, biskupiński, szamotulski, kaszubski). Ze zdobnictwem stroju ludowego wiąże się ściśle haft — stosowany do dekoracji koszul, fartuchów, zapasek, gorsetów, chustek, kożuchów i spodni. Wspaniałe były również ozdoby koronkowe, słynął z nich Konia-ków.

Niezwykle obszerną część tradycyjnej kultury ludowej stanowi folklor, jako artystyczna twórczość ludowa wyrażona w słowie, w pieśni i tańcu. Tradycyjny obrzęd weselny ludu polskiego należy niewątpliwie do najbardziej bogatych i barwnych zjawisk folklorystycznych. Poznawa-

niu się młodych, a więc tzw. dobieraniu się młodych, towarzyszyć musiała szeroka znajomość pieśni zalotnych i umiejętności tańców. Zaprosiny na wesele były równocześnie pokazem strojów i znajomości szerokiego repertuaru pieśni. Tradycyjne polskie wesele trwało kilka dni: od zabawy młodzieży w przeddzień ślubu, przez pierwszy dzień wesela w dniu ślubu, drugi dzień, aż do poprawin czy przenosin. Każdy dzień miał inny koloryt — inne pieśni i tańce. Ci, którzy mieli kiedyś możliwość obejrzenia krakowskiego wesela, przyznają sami, że trudno o piękniejsze, barwniejsze i bardziej malarskie widowisko.

Typową cechą polskiego folkloru tanecznego jest jego ściśle powiązanie z muzyką instrumentalną oraz z muzyką wokalną, głównie z przyśpiewkami. Nie było zabawy bez udziału kapeli, a tej zawsze towarzyszył śpiew. Polska pieśń ludowa ma charakter przeważnie jednogłosowy, obojętne, czy to jest pieśń obrzędowa powszechna, czy towarzysko-taneczna. Tą jednogłosowością odróżnia się polski obszar etniczny od wschodniosłowiańskich, cechujących się wielogłosowością pieśni. Dominujący repertuar przyśpiewkowo-taneczny pozwala na wyróżnienie kilku regionów: krakowiaka (Małopolska zachodnia), polki (Małopolska wschodnia i zachodnia), oberka (region centralny), strefa tańców góralskich (drobny, krzesany, zbójnicki), tańców śląskich (trojak) czy wielkopolskiego wiwata.

Lud i jego kultura stały się przedmiotem zainteresowania nie tylko ludzi nam współczesnych. Tadeusz Kościuszko, składować w 1974 r. na Rynku Krakowskim przysięgę narodowi polskiemu, założył krakowską sukmanę i czapkę magierę. Moment ten, utrwalony na obrazach, stał się elementem wewnątrz większości domów polskich, częsty był także w izbach chłopskich. Kościuszko w chłopskiej sukmanie stał się więc symbolem narodowym. Hugo Kołłątaj badał np. „obyczaje ludu wiejskiego”, aby wzbogacić dzieje Polski. Wielu pisarzy i poetów, jak np. Franciszek Karpiński, Stanisław Kleczkowski, Ignacy Krasicki, Jan Skorski, Stanisław Wyspiański, (słynne „Wesele”), sięgało bezpośrednio do tradycji ludowej. Szukano w kulturze ludowej takich wartości, które godne by były postawienia ich w rzędzie wartości narodowych. Franciszek Karpiński i Ignacy Krasicki pierwsi zwrócili uwagę na pieśni ludowe. Karpiński — „poeta serca” — modelował swoją twórczość poetycką według ludowej. Jego kołęda „Bóg się rodzi, moc truchleje” oparta jest właśnie na poezji ludowej. Wszyscy na pewno znamy też utwory wielkie-

go Fryderyka Chopina, wzorowane właśnie na motywach muzyki ludowej. Po wpływie inspiracji folklorystycznej jest także twórczość innych polskich kompozytorów, np. Karola Szymanowskiego — „Harnasie”, czy „Pieśni Kurpiowskie”, oraz Zygmunta Noskowskiego — „Morskie Oko!” Wielu pisarzy tworzy swe powieści z wybijającym się na pierwszy plan motywem chłopskim, np. Józef Ignacy Kraszewski. Podobnie było w malarstwie, np. prace Piotra Michałowskiego (seria portretów chłopskich), Józefa Szermentowskiego (realistyczne pejzaże polskie), Aleksandra Kotsisa (sceny z życia ludu), braci Gierymskich (rodzajowa tematyka wiejska) i inne.

Zainteresowanie chłopstwem i wsią, wynikające czasem z „egzotyki” dostrzeżonej w kulturze ludowej (por. S. Wyspiański „Wesele”, a niekiedy i ze zrozumienia doniosłej roli chłopów w narodzie, osiągnęło szczególną popularność ok. połowy XIX w. Józef Ignacy Kraszewski tak pisał w swojej pracy, wydanej w 1860 r., pt. „Sztuka u Słowian”: „Nie szukajmy świątyni greckich, gdzie ich nie było i być nie mogło (...), ale starajmy się poznać charakter budownictwa ziemi naszej, wyczytać wdzięk jego i odrębne piętna; w życiu powszednim, sprzęcie codziennego użytku, usiłujmy rozpoznać, co rzemieślnikowi podała materialna potrzeba, a co zrobił natchniony, choć nierozwinięty, tęsknym uczuciem piękności, żądzą nadania wdzięku dziełu swej ręki. W polewie prostego garnka, najpośledniejszemu z wyrobów ceramiki, znajdziemy i odróżnimy, zastanowiwszy się nieco, czego nauczyła potrzeba, czego wymagała trwałość, a co nakreśliła wykluwająca się już myśl ornamentacji dla oka, ozdoby zaspokajającej tylko pragnienie duszy (...)”.

Piękne i bardzo polskie są góralskie chaty, o stromych, spadzistych dachach i zdobnej konstrukcji. Styl podhalański w budownictwie przyjął się nie tylko u górali, ale nawet na nizinach stawia się murywane domki w stylu podhalańskim, ponieważ styl ten urósł do rangi ogólnonarodowego.

Mamy obecnie pełnię lata. Na estradach miast i miasteczek występują polskie zespoły regionalne. Jak co roku zorganizowano w Polsce Festiwal Polonijnych Zespołów Pieśni i Tańca, urządziła się też różnego rodzaju jarmarki i kiermasze, na których ludowi artyści prezentują swe wyroby. A wszystko po to, by każdy zdawał sobie sprawę z tego, jak wielką rolę pełni kultura ludowa w życiu narodu polskiego.

MALGORZATA SUDENIS



5

6

**WIZYTA
JANOSA KADARA
W RZYMIE**

W czerwcu przebywał z oficjalną wizytą w Rzymie I sekretarz Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, członek Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej, Janos Kadar. W czasie swego pobytu Janos Kadar odbył rozmowy z premierem rządu włoskiego Andreottim oraz przyjęty został przez prezydenta Włoch Leone i przez papieża Pawła VI.

Wizyta przywódcy węgierskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie włoskich środków masowego przekazu i opinii publicznej. Wynika to z faktu, że Włochy są pierwszym zachodnioeuropejskim krajem wizytowanym przez Janosa Kadara, który spośród krajów niesocjalistycznych złożył dotychczas wizyty jedynie w dwóch neutralnych krajach europejskich — Finlandii i Austrii.

Wizyta u papieża, w dwa miesiące po wizycie „ad limina” węgierskich biskupów pod przewodnictwem kard. Leokaia, traktowana jest jako oznaka osiągniętej w ostatnich latach normalizacji stosunków Kościoła — państwo na Węgrzech. zapoczątkowanych częściowo porozumieniem między Watykanem a Węgrami we wrześniu 1964 r.

**JUBILEUSZ AKADEMII
EWANGELICKIEJ
W BERLINIE ZACHODNIM**

Akademia Ewangelicka w Berlinie Zachodnim obchodzi w bieżącym roku 25-lecie swego założenia. Z okazji jubileuszu odbyło się szereg spotkań i sympozjów, w których uczestniczyli goście z różnych krajów. Z Polski obecni byli: ks. Witold Benedyktowicz — prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. Woldegar Gastpary — rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz dwaj współpracownicy PRE — Karol Karski i Andrzej Wojtowicz. Akademia Ewangelicka w Berlinie Zachodnim ma duże zasługi w działalności na rzecz pojednania z Polską. Jej rektor, ks. Gunter Berndt, otrzymał w maju ub. r. honorowy doktorat ChAT

**OBRADY EKUMENICZNE
W MARSYLII**

W Marsylii obradowało Prezydium Konferencji Kościołów Europejskich oraz Wspólny Komitet tej organizacji i Europejskiej Rady Katolickich Konferencji Episkopalnych. Zastanawiano się nad funkcją, jaką pojęcie „soborowości odgrywa w działaniu ekumenicznym w Europie oraz rozważano sytuację w Irlandii Północnej. Ustalono — o ile okaże się to możliwe — że następne posiedzenie Wspólnego Komitetu odbędzie



Na zdjęciach uczestnicy Światowej Konferencji Religii w Moskwie (6—10 czerwca br.). Na str. 3, 6 zamieszczamy Apel tejże Konferencji do rządów całego świata. O szczegółach pisać będziemy w następnych numerach „Rodziny”



się w Belfaście. Ponadto na kwiecień 1978 r. zaplanowano w Chantilly (Francja) spotkanie czołowych przedstawicieli Europejskiej Rady Rzymskokatolickich Konferencji Episkopatów i Konferencji Kościołów Europejskich. KKE zamierza jeszcze przed spotkaniem przywódców politycznych w Belgradzie odbyć konsultację poświęconą realizacji uchwał Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

**SPOTKANIE EKUMENICZNE
W INDIANOPOLIS (USA)**

Prasa zagraniczna sygnalizuje, że w dniach od 22 do 27 września br. odbędzie się szereg rozmów między przedstawicielami Kościoła Katolickiego i Ewangelickiego Kościoła Uczniów Chrystusa w Indianapolis (USA). Rozmowom będzie przewodniczył katolicki biskup Evansville, Francis Shea oraz przewodniczący Rady do spraw ekumenicznych dr Paul Crow. Ze strony katolickiej inicjatywa ta jest popierana przez Komisję do spraw ekumenicznych i międzyreligijnych Episkopatu amerykańskiego.

**KONFERENCJA RELIGII
W TANANARIVE
(MADAGASKAR)**

Jak informuje prasa, Międzynarodowa Konferencja Re-

ligii, która odbywała się pod hasłem „Ocean Indyjski strefą pokoju”, zakończyła obrady w Tananarive (Republika Malgaska). Na zakończenie obrad wystosowano apel do szefów państw zwierzchników Kościołów i wspólnot religijnych. W rezolucji uczestnicy konferencji popierają ideę uczynienia Oceanu Indyjskiego strefą pokoju, likwidacji na tym terenie obcych wojskowych baz lądowych, morskich i powietrznych, wprowadzenia w tej strefie zakazu doświadczzeń z bronią nuklearną oraz stopniowego ograniczania działalności wojskowej państw nie graniczących z Oceanem Indyjskim.

**KONFERENCJA NA TEMAT
ODNOWY
CHARYZMATYCZNEJ**

Okolo 100 tys. osób uczestniczyć będzie w dorocznej konferencji na temat odnowy charyzmatycznej w Kościołach chrześcijańskich, które odbędzie się w dniach 20—24 lipca br. w Cansas City w Stanach Zjednoczonych. Głównym tematem konferencji będzie: „Jezus jest Panem”. Przewiduje się spotkanie grup charyzmatycznych zarówno katolickich jak i protestanckich. Wśród 200 mówców, którzy zabiorą głos w czasie obrad, figuruje również nazwisko kard. Leo Suenensa, arcybpa Malines i Brukseli.

**„CIVILTA CATTOLICA”
O POLITYCE ZACHODU
WOBEC DYSYDENTÓW**

Jak podaje PAP, do stale rosnącej grupy polityków i publicystów świata kapitalistycznego, którzy z niepokojem śledzą próby wykorzystywania przez niektóre wpływowe ośrodki na Zachodzie kampanii wokół jednostronnie pojmowanych praw człowieka jako instrumentu działalności wymierzonej przeciw krajom socjalistycznym, dołączył się ostatnio organ kurii generalnej zakonu jezuitów, poważny dwutygodnik „Civiltà Cattolica”, który wyraża zwykle stanowisko Watykanu. Zdaniem pisma, „międzynarodowy rozgłos, jaki nadaje się wystąpieniom dysydentów” (tak określa się na Zachodzie przeciwników demokracji socjalistycznej — przyp. red.), działających w krajach Europy Wschodniej, może uczynić z ich aktywności „element światowej rozgrywki politycznej”. „Civiltà Cattolica” przyznaje, że „dysydenci, którzy wyemigrowali na Zachód, z rzeczników liberalizacji i walki o prawa człowieka przekształcili się w orędowników krucjat przeciwko komunizmowi”.

W konkluzji pismo dochodzi do wniosku, że niezależnie od oceny ruchu dysydenckiego, istnieje niebezpieczeństwo, iż polemika wokół tego ruchu przerodzi się „w walkę polityczną, w której wszystkie ciosy są dozwolone”, co zagrażałoby interesom odprężenia. Konkluzja zniemienna — świadczy o zmianach zachodzących w środowisku watykańskim.

**SYMPOZJUM
KOMPOZYTORÓW MUZYKI
SAKRALNEJ**

Międzynarodowe Sympozjum kompozytorów muzyki sakralnej zorganizowane przez Consociatio Internationalis Musicae Sacrae odbyło się w Bolzano (Włochy) z udziałem około stu muzyków pochodzących z różnych krajów, m.in. z Polski. Pierwszy dzień sympozjum poświęcony był omówieniu roli kompozytora i jego dzieła. W czasie drugiego dnia omawiane były aktualne problemy kompozycji liturgicznej oraz zagadnienia praw autorskich. Celem sympozjum była m.in. analiza różnych zjawisk muzycznych epoki współczesnej. Przed zakończeniem sympozjum podane do wiadomości, że wkrótce zostanie otwarty Instytut etnomuzykologiczny, który posiadać będzie różne sekcje śpiewów ludowych w językach europejskich, śpiewu gregoriańskiego itp.

Z życia P N K K



Urządzenie w okresie letnim różnego rodzaju imprez jest już piękną tradycją Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce. Na zdjęciu moment otwarcia Złotu Młodzieży w Scranton

Interesujące zbiory

Kolekcjonowanie różnych przedmiotów stało się w obecnych czasach bardzo popularnym hobby. Oczywiście, filatelistyka i numizmatyka dominują nad kolekcjami guzików, plakatów czy też butelek lub puszek od piwa itp.

Bardzo interesującymi i ciekawymi zbiorami może poszczycić się Paweł Sobiechowski, kleryk Seminarium Duchownego Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Scranton w USA. 80 lat temu dziadkowie Pawła wyjechali z Galicji do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu pracy i chleba. Oni też nauczyli Pawła umiłowania wszystkiego, co polskie. Od 16 roku życia Paweł rozpoczął kolekcjonowanie dzienników i gazet, które były wydawane w USA i Wielkiej Brytanii, a zawierały artykuły poświęcone Polsce oraz życiu Polonii. Zbiór Pawła obejmuje 60 egzemplarzy wspomnianych czasopism, pochodzących z okresu 1789—1945. Godne jest podkreślenia, że nie są to gazety wydawane przez organizacje polonijne, lecz oficjalne organy prasowe wyżej wspomnianych krajów.

Najstarszym okazem tego zbioru jest Nowojorska Codzienna Gazeta (New York Daily Gazette) z 15 kwietnia 1789 roku. W tym czasie gazeta ta zamieściła obszerny artykuł pt. „Warszawa i Polska” (Warsaw and Poland). Artykuł ten zawierał bogate informacje o życiu i mieszkańcach stolicy Polski — Warszawy. Nowojorska Trybuna (New York

Tribune) z 13 grudnia 1792 roku opublikowała interesujący artykuł pt. „Polska” (Poland), poświęcony historii i kulturze polskiej. „Polska i Kościuszko” (Poland and Kosciusko) to tytuł kolejnego artykułu, który zamieszczono na łamach Gazety Filadelfijskiej (The Philadelphia Gazette) 24 marca 1795 roku. Oczywiście, artykuł ten w całości poświęcony był Tadeuszowi Kościuszce i jego ojczyźnie — Polsce.

W bogatym zbiorze znaczków pocztowych, które Paweł posiada, dwa odrębne działy obejmują znaczki wydane przez pocztę Polski, a także znaczki poświęcone Polsce, ale wydane przez pocztę USA (US Commemorative Postage stamps issued in tribute to Poland and Polish Heroes). Najbardziej cennym dla Pawła jest znaczek wydany przez pocztę USA 16 stycznia 1931 roku, wartości 5 centów, z podobizną Kazimierza Pułaskiego. Następnie znaczek z 13 października 1933 roku, również wartość 5 centów, a wydany dla upamiętnienia bohaterstwa Tadeusza Kościuszki. Spośród innych znaczków wydanych przez pocztę USA na uwagę zasługują znaczki poświęcone: I. Paderewskiemu, narodowi polskiemu jako ofierze hitlerowskiej agresji w czasie II wojny światowej, znaczek z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego, a także wydany 23 kwietnia 1973 roku znaczek wartości 8 centów poświęcony wielkiemu astronomowi M. Kopernikowi.

W prywatnej bibliotece Pawła znajduje się 56 książek w języku

polskim i angielskim o historii, tradycjach i kulturze polskiej. Jak twierdzi Paweł, ten polski dział jego biblioteki cieszy się największym zainteresowaniem całej rodziny.

Podczas tegorocznych wakacji Paweł już trzeci raz wybiera się do kraju swych przodków, tym razem wraz z grupą kleryków ze wspomnianego seminarium do Krakowa, aby tam na Uniwersytecie Jagiellońskim pogłębiać wiedzę z zakresu historii, kultury i języka polskiego. Podczas ostatniej naszej wizyty w Detroit, Paweł z wielkim zadowoleniem pokazał piszącemu ten artykuł wspaniałe, brązowe popiersie M. Kopernika, stojące na dziedzińcu Wayne State University, którą to uczelnię Paweł ukończył przed wstąpieniem do Seminarium. Wizerunek Białego orła, zdobiący pokój Pawła w seminarium, to, jak sam powiada „najlepsze świadectwa dumy z mojego polskiego pochodzenia”.

Polski Dzień Etniczny

30 kwietnia 1977 roku w Centrum Handlowym Hess's w Viewmont, Pa., w USA odbył się tzw. Polski Dzień. Przez 12 godzin kilkaset odwiedzających, głównie Amerykanów polskiego pochodzenia, obejrzało pawilony wystawowe, a w nich polskie wyroby ludowe, artystyczne a także przedmioty kultury religijnej. Wszyscy, którzy pragnęli posilić się tradycyjnymi potrawami

z polskiej kuchni, odwiedzali bar z kielbasą, pierogami, pączkami, chruścikami itp., który był prowadzony przez członków Polskiej Narodowej Spójni.

Parafia katedralna pw. św. Stanisława w Scranton przedstawiła zwiedzającym wspaniałą kolekcję pisanek, lalek w polskich strojach ludowych, a także naczyń i szat liturgicznych. Dzieci Polskiej Szkoły Diennej z tej parafii przedstawiły licznie zgromadzonej publiczności program artystyczny, będący wiązanką polskich piosenek i wierszy, w języku polskim i angielskim. Największe brawa publiczności zebrali milusińscy, którzy doskonale radzili sobie z wymawianiem i śpiewaniem trudnych polskich słów.

Polsko-Amerykański Kongres w swoim pawilonie urządził „Kiermasz Polskiej Książki”. Obok książek wydanych przez organizacje polonijne zaprezentowano liczne wydania książek z Polski.

Imprezę zakończono słuchając polskich piosenek ludowych, które wykonywał zespół muzyczny pod nazwą „Polka Band”. W sumie impreza była bardzo udana, za co należą się słowa uznania ośrodkowi polonijnemu w Scranton, który doskonale przygotował tę imprezę pod względem organizacyjnym. Większość eksponatów pochodziła z katedry św. Stanisława w Scranton oraz z miejscowego Oddziału Polskiej Narodowej Spójni.

**Diakon CZESŁAW
KULICZKOWSKI**
Scranton (USA)



Na urlop — po zdrowie

Gdziekolwiek się wybierzemy — nad morze, w góry czy nad jeziora, na tydzień czy miesiąc, marzymy o słońcu. Słoneczne dni to warunek udanego wypoczynku.

Promieniowanie słoneczne ma ogromny wpływ na cały nasz organizm, samopoczucie, a także nastrój i humor. Promieniowanie to składa się między innymi z promieniowania podczerwonego i ultrafioletowego. Podczerwone grzeje, daje ciepło potrzebne dla naszego ustroju. Na przykład gruczoły wewnętrzne wytwarzające enzymy, kierujące większością ważnych procesów zachodzących w organizmie człowieka, najlepiej działają w temperaturze około 38°C. Ciepło działa także rozszerzająco na naczynia krwionośne, ułatwia obieg krwi, co wpływa korzystnie przy wszystkich przewlekłych stanach zapalnych.

Promieniowanie ultrafioletowe umożliwia wytwarzanie w organizmie witaminy D. Ma to duży wpływ na prawidłowy rozwój i funkcjonowanie układu kostnego, szczególnie u dzieci i młodzieży. Wiemy przecież, że niemowlęta i dzieci pozbawione słońca łatwo zapadają na krzywicę. Promieniowanie ultrafioletowe ma równocześnie silne działanie bakteriobójcze. Ono rów-

nież powoduje, że z urlopu wracamy pięknie opaleni.

Nie należy jednak z tym przesadzać. Zwłaszcza w starszym wieku. Nadmierne opalanie się wysusza skórę, powoduje powstawanie zmarszczek i plam, które później trudno usunąć. Może ono również, u osób po czterdziestce, powodować różne zaburzenia krążeniowe.

Deszcz w czasie urlopu uważamy za nieszczęście! A przecież małe, krótkie, letnie deszcze wspaniale odświeżają powietrze. Pozbawiona chloru i innych chemikaliów woda deszczowa jest czysta i miękka. Nasze babcie wiedziały o jej kosmetycznych wartościach zbierając deszczówkę do mycia twarzy i włosów!

Namawiam więc do spaceru z odkrytą głową podczas deszczu w ciepły, letni dzień. Taką „deszczową kurację” najlepiej przeprowadzić przed myciem głowy lub wizytą u fryzjera. Dodać trzeba, że tak deszcz jak i mgła mają bardzo korzystny wpływ na cerę. To właśnie angielskiemu klimatowi, z mgłą i częstymi opadami, mieszkanki Wielkiej Brytanii zawdzięczają swoją świeżą, piękną cerę.

Warto po burzy, jak tylko ucichną grzmoty i skończy się ulewa, wybrać się na spacer. Podczas burzy i wyładowań elek-

trycznych powstaje w powietrzu sporo ozonu. Są to cząsteczki tlenu złożone z trzech, a nie jak zwykle, z dwu atomów. Ozon ma działanie dezynfekujące i silnie bakteriobójcze; jest on jednak nietrwały i szybko po burzy znika, rozkładając się na zwykły tlen.

Podczas urlopu nad morzem wdychamy więcej niż gdzieindziej jodu, zawartego zarówno w wodzie morskiej, jak i w powietrzu. Nasz organizm bardzo tego potrzebuje. Jod jest bowiem podstawowym składnikiem tyroksyny, hormonu produkowanego przez tarczycę, który kieruje procesami przemiany materii.

Kąpiele morskie nie tylko usuwają z naszej skóry kurz i pot i ułatwiają oddychanie, ale również dzięki solom zawartym w wodzie morskiej hartują i wzmacniają tkankę skórną. Rytmicznie uderzające fale morskie są przy tym świetnym, naturalnym masażem ciała, działającym pobudzająco na krążenie i układ nerwowy, a regularny, równy szum fal uspokaja i odpręża.

Inne właściwości mają góry. Tu powietrze jest suche i zawiera nieco mniej tlenu niż na nizinach. Podczas pobytu w klimacie górskim nasz organizm musi produkować więcej czerwonych ciałek krwi i hemoglobi-

ny, co jest zresztą korzystne dla zdrowia.

Czyste, krystaliczne powietrze możemy wdychać również w lesie i to szczególnie w gębi lasu, a nie na jego skraju. Zielone części roślin i drzew wchłaniają bowiem dwutlenek węgla i inne zanieczyszczenia powietrza, oddając tlen wzbogacający powietrze. W lasach mieszanych i iglastych jest przy tym dużo żywicy, której zapach (olejki eteryczne) korzystnie wpływa na śluzówki układu oddechowego.

Na zielonej polanie lub łące znakomicie wypoczywają nasze oczy.

W gorące, letnie dni szukamy ochłody w jeziorach i rzekach (przy czym uwaga: kąpać się należy tylko w miejscach dozwolonych!). Po wyjściu z wody czujemy rześki chłód. Zimna woda pomaga naszemu organizmowi utrzymać stałą, optymalną temperaturę, co jest bardzo ważne w okresie upałów.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Jeżeli jesteśmy ogólnie zdrowi, nie cierpimy na jakieś przewlekłe dolegliwości, nie mamy nadciśnienia czy miażdżycy — wybieramy sobie na urlop miejscowość w górach czy nad morzem, leśniczówkę czy kemping nad jeziorem — po prostu to, co nam odpowiada, gdzie jesteśmy pewni, że najlepiej wypoczniemy i wykorzystamy urlop.

Jeśli jednak nasze zdrowie nie jest najlepsze, o miejscowości, w której mamy spędzić nasz urlop, niech jednak decyduje lekarz, który nas zna i ma w stałej opiece.

Bo przecież idzie nam o to, by dobrze wypocząć i zdrowym wracać do domu i pracy po urlopie.

Pijmy mleko

Pierwszym pokarmem człowieka — jak i wszystkich ssaków — jest mleko. Żadna inna substancja syntetyczna czy pokarm organiczny nie zastąpi mleka.

Piją mleko gwiazdy filmowe dla pięknej cery, piją sportowcy dla dobrej kondycji. W niektórych krajach skandynawskich, w Szwajcarii i w USA — picie mleka stało się ostatnio bardzo modne. Istnieją nawet kluby, w których podaje się tylko mleko przygotowane na kilkadziesiąt sposobów, nie pije się tam zupełnie alkoholu, a przecież kluby te świetnie prosperują.

Mleko, dzięki swym składnikom, jest napojem uniwersalnym. W 100 gramach mleka mamy 2,5—4,5 g tłuszczu, 4,5 g węglowodanów, 2,5 g białka, poza tym wapń, sód, fosfor, magnez, siarka, chlor i żelazo oraz wszystkie witaminy rozpuszczalne w wodzie i rozpuszczalne w tłuszczach. Szczególnie mleko jest bogate w witaminę A, B₁, B₂ i PP, a mniej zawiera witaminy C, E i D. Dzięki zawartości sporych ilości soli mineralnych mleko ma dodatkową wartość jako

produkt odkwaszający nasz organizm.

Mleko powinno występować w naszych codziennych jadłospisach — i to nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. Dzieci, kobiety w ciąży i karmiące powinny dziennie wypijać około 1 litra mleka, dla wszystkich innych jako minimum tygodniowe przyjmuje się 4 litry. Część tej tygodniowej racji można oczywiście zastąpić twarogiem.

Aby mleko zachowało swą pełną wartość odżywczą, należy w czasie przyrządzania napojów mlecznych przestrzegać higieny i dbać o to, by mleko nie uległo zakażeniu drobnoustrojami. Istniejące bakterie niszczy przez pasteryzację mleka. Pasteryzacja to po prostu kilkakrotne, krótkotrwałe podgrzewanie mleka do temperatury 65°—90°. Podgrzewanie takie nie niszczy zawartych w mleku witamin. W gospodarstwie domowym rzadko stosujemy pasteryzację, zwykle po prostu gotujemy mleko. Do gotowania mleka musi być przeznaczony specjalny naczynie, którego nie używamy do innych potraw. Oczywiście powinno być ono do-

kładnie wymyte, a jeszcze przed samym waniem mleka wypłukane zimną wodą. Po zagotowaniu mleko należy natychmiast przełożyć do szklanego lub porcelanowego naczynia, przykryć i szybko ostudzić.

Mleko przechowujemy w lodówce lub w innym chłodnym miejscu, z dala od produktów o silnym zapachu i chronimy je przed światłem.

Istnieje u nas przesąd, że mleko warzy się w czasie burzy. To nieprawda. Mleko nie ma nic wspólnego z wyładowaniami elektrycznymi w atmosferze. Ponieważ jednak burze występują najczęściej w okresie silnych upałów, to mleko może się zważyć na skutek silnego gorąca.

„Opornych na mleko” można przekonać podając mleko w postaci mlecznych napojów, np.:

1. Kawowe mleczko. Do naczynia porcelanowego lub kamiennego wypujemy 1—3 łyżeczek drobno zmielonej kawy i dodajemy 1—2 łyżeczki cukru. Kawę z cukrem zalewamy wrzącym mlekiem (1 szklanka), przykrywamy na 10 minut, następnie ochładzamy i próbujemy. Taka kawa jest naprawdę świetna!

2. Zupa „nic”. 3 łyżeczki uciera-

my kawy waniliowej. Do tej masy wlewamy 3 szklanki gorącego mleka. Chłodzimy. Na talerze zupy wkładamy ubitą, lekko osłodzoną pianę z białek.

3. Mleko pomidorowe. Trzy szklanki zsiadłego mleka, 1 szklankę soku pomidorowego, szczyptę soli mieszamy w mikserze lub ubijamy trzepaczką. Po rozlaniu do szklanek dodajemy odrobinę drobniotku krajane- go szczypiorku lub koperku. Taki zimny napój znakomicie gasi pragnienie w czasie upałów.

4. Koktajl dla dzieci (ale nie tylko!). 2 szklanki mleka zagotować z łyżeczką cukru, do ostudzonego mleka wlać 1/2 szklanki soku malinowego lub soku z czarnej porzeczki. Dokładnie wymieszać.

Takich mlecznych kompozycji jest mnóstwo. Każdy może sobie znaleźć swoją ulubioną. A więc spróbujcie, przekonajcie się i pijcie mleko!



Trzy stolice nadbałtyckich republik (2)

RYGA



Panorama Rygi

Wczesnym rankiem przyjechaliśmy do Rygi. Świtało. Miasto otulone było gęstą mgłą. Ale już dwie godziny później, z balkonu hotelu „Riga”, podziwiać mogliśmy strzelistą wieżę z lśniącymi w pierwszych promieniach słońca, wysokimi iglicami, na których szczytach kręca się, tak charakterystyczne dla miasta, kurki — wskazujące kierunek wiatru.

Stolica Łotwy jest jednym z najpiękniejszych miast republik nadbałtyckich. W mieście zachowało się wiele unikalnych zabytków architektury, w których znajdują odbicie rozmaite style i epoki, poczynając od średniowiecznego stylu romańskiego, przez gotyk, renesans i barok, a kończąc na współczesnej architekturze radzieckiej.

W dawnych czasach kupcy nazywali Rygę „Hamburgiem Wschodu”, a romantyczni poeci „małańskim Paryżem”. Nie próbujemy jednak porównywać Rygi z jakimkolwiek innym miastem. Jest ona niepowtarzalna w swej urodzie, szczególnie w okresie wiosny, kiedy nieomal tonie w zieleni i wiosennych kwiatach.

Pierwsze osiedla ludzkie na terenie obecnego miasta powstały, jak stwierdzają archeologowie, w początkach X wieku. Na początku XIII stulecia, w dolnym biegu Daugawy (Dźwiny), w miejscu, gdzie wpada do niej rzeczka Rigdzena, której miasto zawdzięcza właśnie swą nazwę, powstała warownia. Od tego czasu znajdujemy w kronikach wzmianki o Rydze. Rok jej założenia, 1201, uwieczniono w herbie miasta.

Stara część miasta nosi nazwę Starej Rygi. Oczywiście pierwsze spotkanie z miastem — to wędrówka zaułkami i wąskimi uliczkami staromiejskimi.

Nad samą prawie rzeką zobaczyć można potężny masyw Zamku Ryskiego z XIV wieku — czworobok z obronnymi, kamiennymi basztami na rogach. W ciągu wielu stuleci zamek był rezydencją władców Rygi. Obecnie mieści się w nim Pałac Pionierów i trzy muzea.

W pobliżu zamku wznosi się potężny gmach, którego budowę rozpoczęto w 1211 roku, a ukończono w połowie XIII wieku. Od fundamentów do strzelistej iglicy zwieńczonej kurkiem, budowla ta jest wspaniałym połączeniem stylów: romańskiego, gotyku, renesansu, baroku i klasycyzmu. Mowa jest tu oczywiście o Katedrze Domskiej — dziś muzeum, ale nie tylko. W katedrze znajdują się słynne organy, jedne z najlepszych na świecie. Zbudowane zostały w pierwszej połowie XIX wieku; posiadają ponad 6700 piszczałek o długości od 13 milimetrów do 10 metrów. Wykonano je z kilkunastu gatunków drewna oraz ze stopów rozmaitych metali, co właśnie daje melodyjność, czystość i piękno dźwięku. Katedra jest więc obecnie muzeum i salą koncertową o świetnej akustyce.

Krążąc ulicami Starej Progi, przy wąskiej uliczce Skarnu trafiamy na jeden z najwspanialszych zabytków późnego gotyku na Łotwie — kościół św. Piotra. Jego wysoka, 120-metrowa dzwonnica jest jedyną na świecie drewnianą wieżą o tak



Polaczany kur wieńczy najwyższą wieżę Rygi — kościół św. Piotra

niewierny mąż? Tego, niestety, nie dowiedzieliśmy się...

Można się zgubić w krętych zaułkach i uliczkach, których nazwy związane są z rzemiosłami uprawianymi przez ich poprzednich mieszkańców. Jest ulica Kowali, Piwowarów, Bednarzy, Tkaczy, Rzeźników, Malarzy itd. Nie ma w tym sformułowaniu przesady, że chodząc po nich naprawdę odczuwa się tchnienie minionych stuleci.

Parę dni, które spędzamy w Rydze, nie wystarczyło na to, aby poznać w pełni wszystkie jej zabytki: stare domy mieszkalne, Wieżę Prochowni, Bramę Szwedzką i wiele innych, bowiem całe rozległe Stare Miasto jest jak gdyby jednym, wielkim muzeum.

Stary gród otoczyła ze wszystkich stron Nowa Ryga. — Stojąc nad Daugawą, dzielącą miasto na dwie części, roztacza się przed naszymi oczami piękny widok na nowe Nadbrzeże Komсомolskie otoczone lipowymi alejami i na nowe mosty spinające brzegi rzeki. Tu właśnie znajdował się Plac Ratuszowy, gdzie w latach II wojny wszystkie zabytki, a w tym Ratusz i Dom Czarnogłowych — arcydzieła budownictwa średniowiecznego — całkowicie zostały zniszczone. Obecnie na placu wzniesiono pomnik Czerwonych Strzelców Łotewskich, a plac otaczają gmachy Politechniki.

W ostatnim dniu przed dalszą podróżą do Tallina, robimy wypad do leżącej o 28 km od Rygi — Jurmały. Jest to miejscowość kuracyjna, położona na oryginalnym półwyspie między zatoką morską, a rzeką Lelupe. Wzdłuż brzegów ciągnie się pas szerokiej plaży (kilkadziesiąt kilometrów), z czystym, złocistym piaskiem; za plażą sosnowy las, przechodzący w park leśny, w którym śmigłe sosny sąsiadują z olchami i brzoziami. Morze i las stworzyły wspaniały mikroklimat, a ludzie to umiejętnie wykorzystali — mnóstwo sanatoriów, domów wypoczynkowych i hoteli. Na plaży, choć dzień chłodny i wietrzny, spotykamy tłumy kuracjuszy i turystów. Wśród parkowych alei znajduje się wiele małych restauracji i barów, kawiarenek i piwiarni, gdzie się można uraczyć potrawami narodowymi, np.: oryginalnie przyrządzonym prażonym grochem na boczkę, świetnym „czarnym balsamem” — rodzajem ziołowej nalewki, znakomitym piwem ryskim i aromatyczną kawą z serowym ciastkiem.

Wieczorem wracamy do Rygi koleją elektryczną, która łączy Jurmałę ze stolicą. Ale już nocnym pociągiem wyruszamy do następnej stolicy nadbałtyckich republik — Tallina.

(cdn.)

A.M.



LEKCJE RELIGII

Pierwsze prześladowania Kościoła

Pod gradem kamieni, miotanych rękami nieprzejednanych wrogów Chrystusa, ginie święty Szczepan. Chrześcijańskie długa opłakiwali śmierć swego ukochanego diakona i ze czcią pochowali jego ciało. W późniejszych wiekach, na miejscu, gdzie zginął święty Szczepan, postawiono świątynię pod jego wezwaniem.

Krew pierwszego męczennika przysporzyła wyznawców Chrystusowi i mogła przechylić szalę życzliwości dla młodego Kościoła wśród Żydów z diaspory zwanych hellenistami. W obawie przed taką ewentualnością, zwolennicy starej synagogi wszczęli w Jerozolimie wielkie prześladowanie Żydów-obcokrajowców, nawróconych na wiarę Chrystusową. Przywódcą prześladowców stał się Szaweł, którego już znamy, gdyż on to właśnie jako młodzieniec pilnował szat oprawców dokonujących samosądu na osobie świętego Szczepana.

Szaweł pochodził z Tarsu, w Cylicji stanowiącej dziś południowo-zachodnią część Turcji. Przyszedł na świat w rodzinie bogobojnego faryzeusza, a jednocześnie obywatela rzymskiego. Gdy Szaweł podrośli, rodzice wysłali go do kraju ojców, by w murach świątyni jerozolimskiej

mógł zdobywać wiedzę i umiłowanie tradycji narodowych u stóp słynnego wówczas uczonego rabina Gamaliela, tego samego, który poradził Sanhedrynowi i przywódcom żydowskim, by pozostawili apostołów w spokoju, bo jeśli to, co oni głoszą, jest ludzkim wymysłem, rozpadnie się samo, a jeśli pochodzi od Boga, zwalczyć się nie da. Młody Szaweł nie poszedł jednak za radą wielkiego nauczyciela, lecz widząc w rozwijającym się chrześcijaństwie herezję przeciwną religii ojców, zapalał ogromną nienawiścią do wyznawców i głosicieli Chrystusa. Święcie przekonany, że Bogu wyświadcza przysługę, uzyskał szerokie uprawnienia od Sanhedrynu. Wpadał do domów swoich współrodaków, podejrzanych o sprzyjanie chrześcijaństwu, wywlekał mężczyzn i niewiasty, wtrącał ich do więzienia. Po latach Szaweł wyzna szczerze i z głębokim żalem: Gdy otrzymałem władzę od przedniejszych kapłanów, wielu świętych wtrąciłem do więzienia, a gdy ich skazywano na śmierć, głosowałem za wykonaniem wyroku. Często po wszystkich synagogach torturami zmuszałem ich do bluźnierstwa, a popadając w coraz większy szaleń, prześladowałem świętych Pana nawet po miastach ościennych.

Helleniści musieli uciekać z Jerozolimy. Wielu z nich rozproszyło się po Judei i Samarii, szukając schronienia. Niektórzy ruszali w dalszą podróż do swoich rodzinnych miejscowości w Azji, Egipcie i w Rzymie. Ich ucieczka i poniewierka wydały jednak błogosławione owoce dla Królestwa Chrystusowego na ziemi, gdyż uciekinierzy zaszczepiali wiarę w Zbawiciela na nowych terenach.

Diakon Filip i Szymon Mag

Nie wiemy, gdzie ukryli się koledzy zamordowanego świętego Szczepana. Dzieje Apostolskie mówią tylko o losach jednego z nich — Filipa.

Diakon Filip uszedł do miasta Samarii i tam głosił naukę Chrystusa. Rzesze chętnie słuchały misjonarza i skłaniały się do jego nauki widząc cuda, jakie Bóg czynił za pośrednictwem dzielnego diakona. Wielu bowiem opętanych, chromych i sparaliżowanych otrzymało zdrowie. Aż do momentu wystąpienia Filipa, cała Samaria była pod wpływem niejakiego Szymona, który trudnił się czarnoksięstwem i podawał się za kogoś wielkiego, zwołując tym lud. Kiedy ludzie poszli za Filipem i uwierzyli w Ewangelię o Królestwie Bożym oraz przyjęli chrzest z rąk Filipa, w imię Jezusa Chrystusa, Szymon Mag zwabiony znakami i cudami, których sam nie umiał czynić, przyszedł do Filipa i przyjął chrzest. Wnet się jednak okazało, jakie motywy kierowały Szymonem, gdy przyjmował chrześcijaństwo.

Po pewnym czasie przybyli do Samarii dwaj apostołowie — Piotr i Jan, aby udzielić ochrzczonym sakramentu bierzmowania. Szymon Mag, ujrawszy jak ludzie przez włożone na nich ręce apostołów otrzymywali Ducha Świętego, przyniósł apostołom pieniądze, mówiąc: Dajcie i mnie taką władzę, aby każdy, na kogo włożę ręce, otrzymał Ducha Świętego. Wtedy Piotr rzekł do Szymona z oburzeniem: Pieniądze twoje niech idą z tobą na zatracenie, iżęś sądził, że dar

Boży można nabywać za pieniądzem. Nie jesteś godzien, aby mieć udział w Królestwie Chrystusowym, bo serce twoje nie jest prawe przed Bogiem. Czyni pokutę, porzuć nieprawość swoją i świętokradcze pragnienie serca. Błagaj Boga, żeby darował ci wszystkie grzechy twoje, które sprawiasz, że jesteś gorzki jak żółć. Zawstydzony, a jeszcze bardziej przestraszony Szymon, uważając zapewne apostołów za jeszcze większych i silniejszych magów niż on i diakon Filip, prosił ich, żeby się modlili za nim do Pana, aby słowa, które słyszał nie spełniły się. Podobno jednak nie było to szczere nawrócenie i Szymon wrócił do dawnych grzechów, pozostając do końca życia wstrętnym oszustem.

W późniejszych wiekach, gdy chrześcijaństwo stało się religią panującą, urodziło się wielu ludzi podobnych do Szymona Maga. Znaleźli się też źli i sprzedajni ludzie, rzekomi „apostołowie”, którzy chętnie sprzedawali dary Boże, by zgromadzić majątki ziemskie. Kto był bogaty, mógł sobie albo swemu synowi kupić każdą godność kościelną, aż do papieskiej włącznie. Niecny handel świętościami i urzędami kościelnymi nazywamy symonią właśnie od imienia Szymona Maga, który pierwszy usiłował kupić dary Boże.

Jeszcze i dziś trafiają się duchowni, którzy nie chcą świadczyć żadnych darów duchowych darmo, lecz postępują gorzej niż Szymon, targując się z ludźmi o opłatę za chrzest, ślub czy pogrzeb, a przecież Pan Jezus upominał swoich uczniów słowami: „Co otrzymaliście darmo, darmo dajcie!”

KSIADZ LUKASZ



KAJETAN KOŹMIAN (1771–1856)

Poeta, krytyk teatralny, publicysta. Był wysokim urzędnikiem w Księstwie Warszawskim. Był również przywódcą obozu klasyków. Występował ostro przeciw poezji romantycznej upatrując w niej jedną z przyczyn wybuchu powstania listopadowego, do którego odnosił się bardzo niechętnie. Potępiony przez sejm powstańczy odsunął się od działalności politycznej i osiadł na wsi. Wiersz, który zamieszczamy, jest ciekawy przez swoją treść. Otóż już nasi pradziedowie niepokoił się o szkody, jakie gospodarka ludzka przynieść musi środowisku otaczającej nas przyrody. A więc „ochrona środowiska” to problem nie tylko naszych czasów...

Gdybyście na własne dobro mniej zawzięci...

O! gdybyście na własne dobro mniej zawzięci
Wyręć to chcieli w wiernej, rolnicy, pamięci,
Że bez tych drzew pomocy nie stałyby chaty,

Nie orałyby plugi, nie snuły warsztaty,
Nie tałyby domowe ogniska w zagrodach
Ni byście suchą nogą deptali po wodach:
Inną by cześć te gaje zyskały w podziele.
Dziś je niszczyacie wszyscy, bo macie za wiele:
Przyjdzie czas, gdy ta sama dłoń, obfita w ciosy,
Zasiewać będzie lasy, jak zasiewa kłosa,
Albo z głębi podkopów i przepaści ciemnych
Wydzierać czarny żywiol płomieni podziemnych.
Któż nie zna ziemi płodnej w bujnorodne żniwa?
Na niej żaden gaj cieniem stepu nie okrywa
Nieprzychylnego drzewo wyrzekło się łona:
Nie wabi tam do cienia dąbrowa zielona,
Po cienistych ostrowiach wysmukłe jelenie
Nie przychodzą spragnione nad czyste strumienie;
I tylko na przestrzeni nieprzejrzanej okiem —
Ociężały, powolny drop przechodzi krokiem.
Jednak ta ziemia, skoro krótką chwilę spocznie,
Lasy olbrzymich chwastów wydaje corocznie —
Corocznie ostrą gracą gospodarz je ścina
I na podpałkę przed zimą znosi do komina
Lub wiotką słomą karmiąc nietruwałe płomienie
Żaluje znikłych gajów, których nie masz w cenie.

Boże Ciało i Pierwsza Komunia św. w naszych parafiach

(Czekamy na dalsze fotografie i reportaże)



Rokitno Szlacheckie



Kotłów

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-85-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-938 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 867. F-104.

Nr indeksu 37477.

Obycie umiła życie

Nareszcie mamy lato, a z nim urlopy, wczasy. Jadąc na wczasy mamy cichą nadzieję, że spędzimy je przyjemnie, wygodnie, przy pięknej pogodzie (choć pogoda w tym roku jest bardzo kapryśna i w miłym towarzystwie. Żeby jednak nasze marzenia spełniły się — zależy to w dużej mierze od nas samych.

Liczymy na to, że ludzie, z którymi się spotkamy, będą uprzejmi, mili, że nie będą nam uprzykrzać pobytu nieodpowiednim zachowaniem się. Jeżeli wymagamy i oczekujemy tego od innych, nasz sposób bycia musi być również nienaganny. Po przyjeździe do domu wczasowego pamiętajmy, aby nie zaczynać od krytykowania porządków lub posiłków. Jeżeli nam potrawa nie smakuje, to po prostu nie jedzmy jej. Musimy robić to jednak dyskretnie, bez żadnych uwag, aby nie obrzydzać jedzenia pozostałym towarzyszom. Sprawy wyżywienia najlepiej omawiać z kierowniczką w cztery oczy.

Miejmy na uwadze również trud, jaki wkłada personel w nasz odpoczynek, trud znany nam z codziennych naszych zajęć domowych.

Nie narzucajmy swego towarzystwa innym. Nie zajmujemy cudzego miejsca na plaży, nie krytykujemy opalających się wczasowiczów, nie grajmy w piłkę nad ich głowami. Przypominamy o tym, gdyż zdarza się, że wielu z nas zapomina o tego rodzaju sprawach.

Na wczasach obowiązuje nas również samokrytyka, a więc np. estetyczny ubiór. Na obiad nie idziemy w kostiumie kąpielowym, nawet w bardzo upalne dni, lecz na strój kąpielowy narzucamy sukienkę. W restauracji czy kawiarni płacimy same za siebie, nie czekając, aż towarzysz zrobi to za nas.

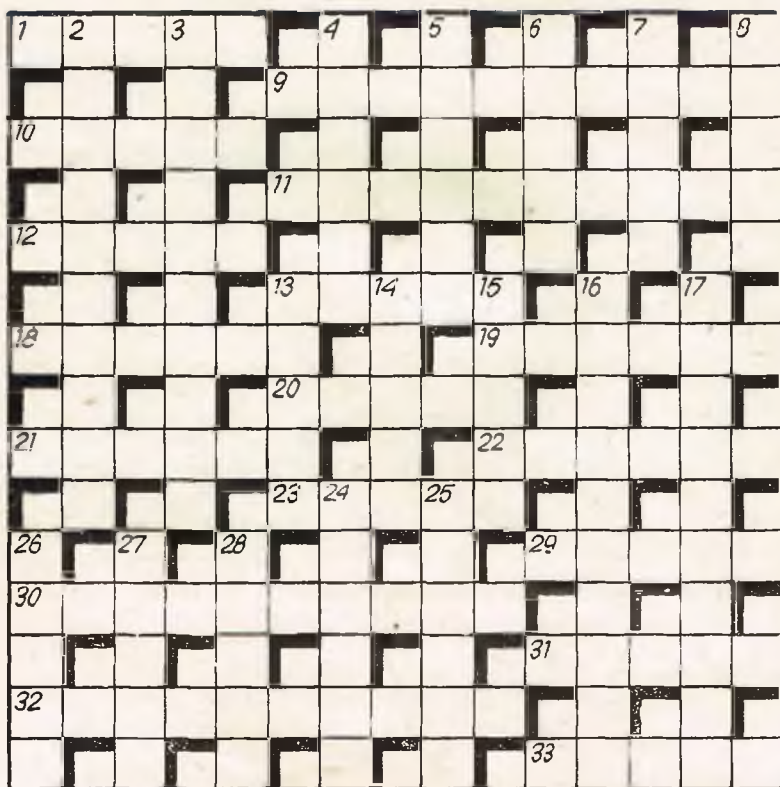
Mamusi! Uważajcie na swe dzieci, aby nie przeszkadzały krzykiem i bieganiną. Nie zakłócajmy odpoczynku innym, nie nadużywajmy tranzystorów na plaży, bo i tak na kąpieliskach słychać muzykę z płyt, nadawaną przez głośniki. Na plaży jest nie tylko młodzież, ale i ludzie starsi, może bardziej nerwowi, którzy pragną spokoju i ciszy.

Przed wyjazdem pamiętajmy o sprzątnięciu zajmowanego przez nas pokoju i o grzecznym pożegnaniu się z gospodarzami.

Życzymy udanych i pogodnych wczasów.

Zofia

Dwie pupilki katedralnej parafii św. Ducha w Warszawie. Zdjęcie wykonane podczas ostatniej uroczystości Bożego Ciała, nadesłał parafianin z Warszawy pan Kazimierz.



KRZYŻÓWKA NR 29

POZIOMO: 1) pokaz, parada, 9) przeciwieństwo wroga, 10) mebel, 11) placówka MO, 12) przeciwieństwo bieli, 13) tymczasowy budynek, 18) interes, coś do załatwienia, 19) nasze „złoto”, 20) gospodarz góralski, 21) roślina — symbol wrażliwości, 22) gryzoń gromadzący zapasy na zimę, 23) mięsień unoszący żuchwę, 29) rasa psów, 30) prąd społeczno-kulturalny w Europie XVIII w., 31) zaleta moralna, 32) fechtunek, 33) składa się z półek.

PIONOWO: 2) wśród lekkoatletów, 3) ten, kto udziela objaśnień, 4) drzewo liściaste, 5) ilustracja w książce, 6) dużo decybeli, 7) farba antykorozyjna, 8) ogół statków, 13 manatki podróżnego, 14) witka, 15) rodzaj pędzla, 16) płot, parkan albo mur, 17) z rakieta na korce, 24) naddunajska metropolia, 25) sąsiadka Hinduski, 26) ryba, 27) rodzaj gwoźdźca, 28) gospodarstwo hodowlane.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 29”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: norma, Wróblewski, twist, kancelaria, gryka, kaper, karetka, oberek, dowód, Selene, opinia, trzos, salon, namiestnik, pięta, Archimedes, gwara. **PIONOWO:** obwarzanek, muszkieter, armata, obycie, Regle, Iskra, finał, kadet, powóz, Rodos, Semiramida, helikopter, ratler, oficer, książka, gmach, legia.

Nagrody wylosowali: Antonina Niedzielska ze Szczecina i Wojciech Suder z Krakowa.